Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.00
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: **15 groszy**
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

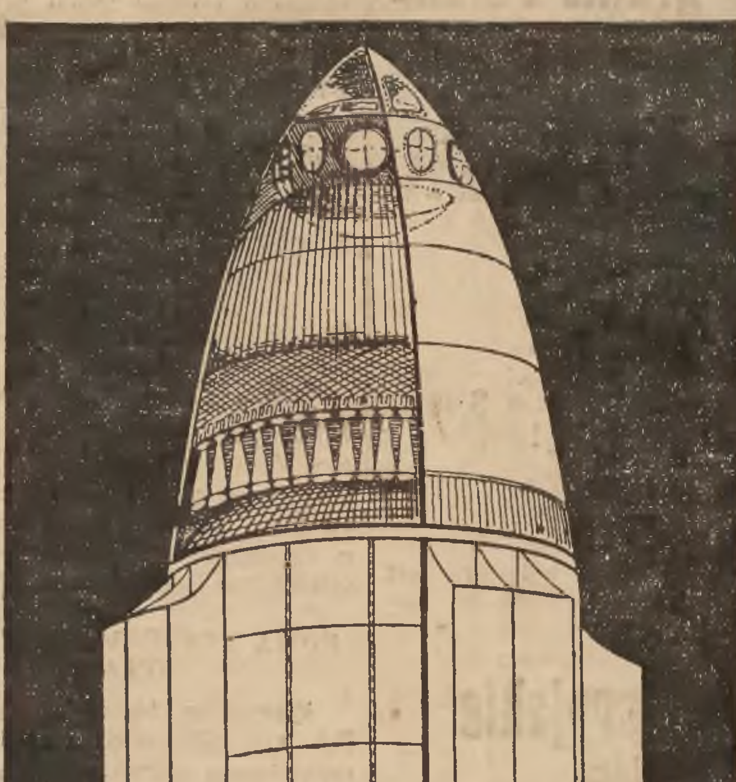
Nacz. Redaktor: J. KONARSKI. W zastępstwie: St. ZACHARIASIEWICZ. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Cherażczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 230.

Nr. 7420 Lwów, sobota 16. maja 1925. Rok XVI.

Chamberlain odrzuca pretensje ukraińskie.

Mała Ententa w obronie granic Polski.

Ekscesarzowa Zyta na łożu śmierci?



POCISK, KTÓRY MA DOLECIEĆ... NA MARSA!
Marzenia ludzkości, aby zdobyć połączenie z prawdopodobnie zamieszkałym planetą Marsem wciąż kręcą się w dziedzinie fantazji. Oto pewien malarz-mechanik obmyślił (na papierze) nowy typ pocisku, który ewentualnie mógłby „zawieźć“ ciekawych ziemian na Marsa. Rycina nasza przedstawia go w przekroju.

Śmierć Sawinkowa przez 6 dni trzymano w tajemnicy.

Berlin. 14 maja. (Tel. G. P.). „Vosische Ztg.“ donosi z Moskwy, że śmierć Sawinkowa przez 6 dni była trzymana w tajemnicy przez władze sowieckie. Sawinkow złożył był niedawno prośbę o wypuszczenie go z więzienia, prośba ta jednak została odrzucona.

„Stosunki z Polską mogłyby być lepsze!“

Warszawa. 14 maja. (Tel. G. P.) Rykow przewodniczący Sownarkomu, wygłosił na kongresie sowietów przemówienie, w którem scharakteryzował położenie międzynarodowe jako ustalenie się ustroju kapitalistycznego przy równoczesnej stabilizacji ustroju sowieckiego. Co do stosunku z Polską Rykow oświadczył, że mogłyby być one lepsze. Najlepszą gwarancją niezawisłości państw bałtyckich jest polityka narodowościowa sowietów, a nie sojusze antysowieckie.

Rolnicy ze wschod. Małopolski u Premjera.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 maja. (W) Premjer Grabski przyjął w dniu dzisiejszym delegację z posłem Łuszczewskim na czele, która przedstawiła Premjerowi konieczność przyjścia z pomocą rolnikom w Małopolsce wschodniej. Premjer przyjął delegację bardzo życzliwie i obiecał zająć się żywo tą sprawą.

Taktyka bomb.

Onegdaj w Uniwersytecie lwowskim wczoraj w Drohobyczu, wybuchła quasi-bomba jutro pewnie znowu skądś podobną otrzymamy wiadomość. Prawdziwe. nulla dies sine linea.

Wytworzyła się jakaś dziwna atmosfera. Przepełnia ja nastrój wyczerpującego podniecenia, które samo w sobie jest materjałem wybuchowym. Byle też iskra sprowadza wybuch choćby tak nieszkodliwy jak w lwowskim Uniwersytecie i drohobyckiej Kasie chorych: kawał wyrwanego muru, powybijane szyby, wiele huku. O ten huk właśnie idzie. Są grupy i jednostki, które — powiedzieć możnaby — mniemają, że tylko z pomocą huku dojść można do celu; że o wiele łatwiej go osiągnać, aniżeli cichą, konsekwentną pracą.

Należałoby wziąć się na serjo do leczenia tego obłędu. Po dobremu gdzie to wystarcza, lecz i z całą surowością, gdy ona okaże się potrzebną. Już dość tego podniecania się hukiem, które odejmuje powagę życiu publicznemu, wnosi zdenerwowanie, zakłóca spokój. Z jakiegokolwiek płyna źródła i ku

jakimkolwiek celom sterują sprawcy — stają się oni szkodnikami, a zatem należy im dać zasłużoną nauczkę.

Taktyka bomb jest produktem obcych wpływów, z naszą psychiką narodową nie ma nic wspólnego. Zawlokły ją jak zarazę żywioły napływowe, głównie ze wschodu. Tembardziej potępienia godna Stanowi bowiem cząstkę zgubnych „nowinek", przy pomocy których chce się wyprowadzić społeczeństwo nasze z równowagi, zdezorganizować je, pchnąć na drogę zamętu, by potem w mętnej wodzie uprawiać diabelskie rybołostwo.

Rzeczą władz, w każdym wypadku tego rodzaju rozwinąć całą energię dla wytropienia i ukarania winnych. Na społeczeństwo zaś spada obowiązek pilnowania się, by żywioły podstępnie dybiące na ład i spokój publiczny, nie znajdowały dość tak łatwo, jak dotąd, przystępu, nie wymykały się także z pod jego kontroli.

Trzeci Zjazd Sowietów.

Moskwa, 14 maja. (Tel. G. P.) Wczoraj przed południem otwarty tu został przez Kalinina trzeci wszechzwiązkowy zjazd sowjetów.

AMBAS. PANAFIEU U MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa, 14. maja. (w.) Min. Skrzyński przyjął dziś ambasadora Francji p. Panafieu.

SEJM SPÓŁDZIELNI POLSKICH

Warszawa, 14. maja. (Tel. G. P.) Jak podają pisma, wczoraj obradował w sali centralnego towarzystwa rolniczego sejm związku Spółdzielni polskich. Związek liczy obecnie 172 spółdzielni kredytowych, przyczem największy nacisk położono na tworzenie ich w województwach wschodnich.

NOWE ZAOSTRZENIE W WYDAWANIU PASZPORTÓW.

Warszawa, 14. maja. (Tel. G. P.) Pisma donoszą: Wobec tego, iż **niektóre urzędy administracyjne wydają paszporty ulgowe na wyjazd zagranicę bez dostatecznie krytycznej oceny przytaczanych przez petentów motywów, ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło zachowywanie jak największej ogledności w przyznawaniu ulgowych paszportów zagranicznych.**

WYJAZD P. KĘTRZYŃSKIEGO.

Warszawa, 14. maja. (w.) Jutro wyjeżdża do Moskwy poseł polski prof. Stanisław Kętrzyński.

ZNISZCZENIE WIELKIEJ BANDY BUŁGARSKIEJ.

Sofja, 14. maja. (Tel. G. P.) Zarządzono pościg za bandą opryszków, która ukazała się w okolicy Bazardzik, gdzie ograbiła ludność. W pierwszem starciu z bandytami 7-miu z nich zostało zabitych, a ponadto wiele rannych. Oczekują rychłej kapitulacji całej bandy, która jest otoczona ze wszystkich stron.

Chamberlain odrzuca pretensje ukraińskie

„Liga Narodów w tej sprawie nie ma nic do roboty".

Londyn. 14 maja. (Tel. G. P.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin Chamberlain w odpowiedzi na interpelację jednego z deputowanych, dotyczącej obchodzenia się z ukraińską mniejszością narodową oświadczył co następuje:

Nie ulega wątpliwości, że w przeszłości ludność ukraińska miała pewne rzeczywiście uzasadnione pretensje, lecz te nie były tego rodzaju, aby mogły być skutecznie zaspokojone w drodze interwencji Ligi Narodów. Obecnie jestem przekonany w zupełności, że rząd polski zamierza stosować się do odnośnych klauzul traktatu wersalskiego i że żadnego pozytywnego rezultatu niedałoby się osiągnąć w chwili obecnej zapomocą interwencji Ligi Narodów.

Traktat wersalski nie podlega dyskusji.

Dlatego w nocie Francji niema mowy o granicach Niemiec.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 14 maja. (w) Z Paryża donoszą: **Min. Briand wyjaśnił dziennikarzom sprawę projektu odpowiedzi na niemieckie propozycje gwarancyjne. Z wyjaśnień wynika, że akt ten jest tylko aktem uzupełniającym i w żadnej mierze nie może wpłynąć na zmianę traktatu wersalskiego. Pakt gwarancyjny nie może naruszyć żadnego zobowiązania Francji zaciągniętego po podpisaniu traktatu wersalskiego, ponieważ p. Briand uważa za zupełnie zbędne ponowne poruszanie kwestji traktatu wersalskiego, który uważa za przyjęty. Nie poruszył również wobec tego w żadnej mierze kwestji granic wschodnich ani granic Alzacji.**

Mała Ententa w obronie granic Polski.

Londyn. 14 maja. (Tel. G. P.) Bukaresztański korespondent „Manchester Guardian" donosi, że konferencja Małej Ententy uchwaliła zwrócić się do Francji i Anglji z żądaniem, aby odrzuciły wszelkie projekty co do zmiany granic i zabezpieczenia ich na koszt Polski.

Konferencja uchwaliła oprócz tego przedsięwziąć wspólną akcję na wypadek, gdyby się komunistom udało obalić rząd któregokolwiek z państw bałkańskich.

Niesłychane żądanie.

Niemcy domagają się od Polski odszkodowania 8 milj. marek zł. za katastrofę starogardzką!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 maja. (W) **Generalna dyrekcja kolei niemieckich zażądała od skarbu polskiego niezależnie od rozprawy przed Trybunałem gdańskim zapłacenia 8 miljonów marek złotych odszkodowania za wypadek kolejowy pod Starogardem.**

Wielkie manewry kawaleryjskie

odbędą się w rejonie Brodów.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła w miesiącach letnich mają się odbyć w rejonie Brodów wielkie manewry kawaleryjskie. W związku z tem celem obejrzenia terenu manewrów bawił przed kilku dniami w rejonie Brodów szef sztabu generalnego gen. Stanisław Haller w towarzystwie szeregu oficerów sztabowych: gen. Kutrzeby, pułk. Andersa, pułk. Przyjałkowskiego i kap. Dzieduszyckiego.

W tej podróży towarzyszył również gen. Hallerowi jego adjutant osobisty major Borkowski.

Gen. Haller odbył w drodze powrotnej inspekcję 12-go p. ułanów, który znalazł w wzorowym porządku, a w czasie podróży na wschód szefowi sztabu gener. meldowali się dowódcy stacjonowanych na linji kolejowej oddziałów wojskowych.

Udaremniony nowy zamach w Sofji.

Białogród. 14. maja. (Tel. G. P.) Policja aresztowała wczoraj pewnego Bułgara, który w podejrzany sposób krążył koło domu zamieszkałego przez byłych ministrów w gabinecie Stambulijskiego Atanazowa i Stojanowa. Znaleziono przy nim rewolwer. Wkrótce potem aresztowano jego towarzysza, który wynajął sobie pokój naprzeciw mieszkania tych ministrów. Sądzą, że są to ludzie wysłani przez wojskową Ligę w Sofji i którzy mają polecenie zabicia członków byłego rządu chłopskiego, którzy schronili się w Białogrodzie.

Stresemann a Fryderyk II

Jak Niemcy korzystają z każdej okazji, by podnieść sprawę granic wschodnich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 14 maja. (W) Z Paryża donoszą: „Information" z racji wystąpienia Niemiec w sprawie Starogardzkiej stwierdza, że **niema nic bardziej symptomatycznego, jak to pragnienie korzystania z okoliczności, aby żądać zmiany granic Niemiec. Pociąg niemiecki wykoleił się na terytorjum polskiem, zaraz idzie nota Stresemanna przypominająca dyplomację Fryderyka II, który szukał pretekstu do rozbioru Polski. Stan noty niemieckiej przypomina ton Austrji do Serbji po zamachu w Serajewie.**

MINISTER OFIARĄ STOSUNKÓW WIĘZIENNYCH.

Berlin, 14. maja. (Tel. G. P.) Zeznania lekarza więzienia śledczego w Moabicie dra Thielego złożone przed komisją sejmu pruskiego w sprawie śmierci byłego ministra poczt Höflego wywołały wielkie wrażenie w prasie, która zaznacza, iż Thiel zeznał, że **Höfle padł ofiarą regimeu panującego w berlińskich więzieniach.** Dzienniki donoszą, że wskutek wzburzenia, jakie spowodowały wyniki śledztwa zawieszono Thielego w urzędowaniu.

DELEGACJA ESTOŃSKA U PREMJERA.

Warszawa, 14. maja. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 12 w południe prezes Rady ministrów p. Grabski przyjął delegację parlamentu estońskiego. P. minister Lepik wręczył p. Grabskiemu odznaczenie Krzyża estońskiego I. klasy.

NOWA ROZPRAWA GEN. CZIKELA.

Warszawa, 14. maja. (Tel. G. P.) W najbliższym czasie przed najwyższym sądem wojsk. w Warszawie odbędzie się rozprawa przeciwko gen. Czikelowi. Uzasadnienie zażalenia nieważności obejmuje 76 stron pisma maszynowego.

UROCZYSTE POŚWIĘCENIE INSTYTUTU RADIOWEGO.

Warszawa, 14 maja. (w) Dnia 7. czerwca br. położony będzie kamień węgielny pod budowę instytutu radowego w obecności p. Marji Curie Skłodowskiej.

PODROŻENIE GAZOCIĄGÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa, 14. maja. Sejm. komisja skarbowo budżetowa przyjęła rozdział o państwowych zakładach naftowych. W pozycji dochody „gazociągi państwowe" przewiduje wpływy do 260.172 zł. przez podniesienie opłat za używanie gazociągów państwowych.

Polska propaganda zagraniczna wkracza na nowe tory.

Powstaje monumentalne dzieło w czterech językach.

W zaniedbanej dotychczas dziedzinie propagandystycznej nastąpił w ostatnich czasach znamienny zwrot, który dowodzi, że zrozumiano u nas nareszcie wartość propagandy polskiej zagranicą. Nieznajomość położenia geograficznego, brak pojęcia o mowie i języku polskim, wreszcie nieścisłe lub wręcz przewrotne orjentacje o faktycznym stanie gospodarczym i kulturalnym Rzeczypospolitej — doprowadziło w wielu wypadkach do mylnego i krzywdzącego nas ustalenia naszego stanu posiadania i lekceważenia naszej wartości. **Sprostowanie krążących w świecie o Polsce pogłosek i przedstawienie w prawdziwem wreszcie świetle tego, co Polska posiada, czem Polska się chlubi** i jak w wielu wypadkach może być dla innych narodów przykładem skupionej i rzetelnej pracy w każdej dziedzinie jej życia, okazało się palącą koniecznością.

To też **inicjatywa Min. spraw zagran.**, które nawiązało kontakt z olbrzymiem konsorcjum austrjackiem i węgierskiem, celem **wydania wspaniałego dzieła propagandowego**, zasługuje na pełne uznanie.

Nieinformowana należycie dotychczas opinja była zdania, że nic dotychczas w dziedzinie propagandy nie zrobiły powołane czynniki i często dopominano się o rozszerzenie naszych programów i prac propagandystycznych. Dziś rozumiejąc **niezwykłe trudności finansowe**, jakie wiążą się z realizacją wydatnej propagandy, możemy z całym spokojem oczekiwać wyniku, znajdujących się już w pełnym biegu prac redakcyjnych **olbrzymiego dzieła o Polsce pt. „Polska dzisiejsza"**.

Dzieło to wydrukowane będzie **równocześnie w języku angielskim, francuskim i niemieckim**, przyczem przeszło 1000 ilustracji specjalnie dobranych i najbardziej typowych z każdej dziedziny życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego przedstawi Polskę w sposób najbardziej wyrazisty, tak, że ajenci i wrogowie szerzący fałszywe wiadomości, podważające bezustannie autorytet Rzeczypospolitej Polskiej staną wobec plastycznych dokumentów zaopatrzonych podpisami w czterech językach, których sfałszować niepodobna.

Zarząd sympatyzującego z nami wydawnictwa przeznaczył ze **150.000 nakładu** tego wspaniałego dzieła — **specjalnie 2000 egzemplarzy bezpłatnych dla wszystkich monarchów, prezydentów republik, rządów i najwybitniejszych dyplomacji świata.**

Z wyjaśnień udzielonych nam przez redaktorów, bawiących obecnie we Lwowie, do których zwróciliśmy się po informacje — program i treść niniejszego dzieła zawierać będzie następujące szczegóły: 1) Położenie Polski, jej granice i ludność oraz krajobraz Polski. 2) Władze Rzeczypospolitej, Prezydent, Rząd, Sejm, Senat, Mężowie Stanu, Duchowieństwo. 3) Wojsko i Wodzowie Rzeczypospolitej. 4) Życie umysłowe: nauka, literatura, teatr, muzyka, sztuki piękne, zabytki, architektura, prasa. 5) Życie społeczne: miasta, dwory, wsie polskie, stroje narodowe i ludowe. 6) Kultura sprawności fizycznej: sport automobilowy, wioślarstwo, piłka nożna, tennis, hippika, szermierka i t. d. 7) Higjena: zdrojowiska polskie, sanatorja. 8) Przemysł i handel polski. 9) Instytucje finansowe. 10) Komunikacja: koleje, lotnictwo, żegluga rzeczna i morska. 11) Gdańsk i morze polskie. 12) Polacy i urządzenia polskie zagranicą.

Uważając, że celowo i świadomie w kierunku propagandystycznym **przygotowane dzieło ma zjednać Rzeczypospolitej autorytet i zaufanie** wśród nieorjentującej się dotąd zagranicy, podnosząc z uznaniem dotychczasowy wysiłek współpracowników przygotowujących z entuzjazmem i zaparciem się siebie — na wielką skalę zakrojone dzieło — które ma odegrać **wybitną rolę na wielkiej międzynarodowej wystawie paryskiej i angielskiej** w Wembley, wierzymy, że szczerze myśląca opinja polska, idąc za głosem rządu polskiego — poprze poważne usiłowania.

Ekscesarzowa Zyta na łożu śmierci.

Przed kilku dniami podaliśmy radjodepeszę z Budapesztu, że b. cesarzowa Zyta jest umierająca. Dzisiaj donoszą z Wiednia, **że stan zdrowia b. cesarzowej Zyty od szeregu dni stale się pogarsza**. Informacje, które pochodzą z kół monarchistycznych, powiadają, że cesarzowa Zyta zachorowała **przed dwoma miesiącami na anginę i z choroby tej nie może się podnieść**. Wysoka gorączka i brak apetytu spowodowały zupełny zanik sił u pacjentki. Ekscesarzowa znajdowała się w sanatorjum Z ła niedaleko Bilbao, a od świąt Wielkanocnych bawi wraz z dziećmi w Lecqueitio. Osoby odwiedzające ją, które przybyły z Austrji i Węgier, **w ostatnim czasie już nie zostały dopuszczone do łoża chorej**. Niedawno bawiła u cesarzowej hr. Karolyi **z Budapesztu, która po swoim powrocie przywiozła bardzo smutne wiadomości. Grono lekarzy stara się nie dopuścić do zapalenia płuc**, a jeśli ono nastąpi, życia cesarzowej nie da się uratować. Liczy ona obecnie 33 lat życia i ma ośmioro dzieci, których najstarszy Otto kończy właśnie 13 rok życia.

Kwestja nadużyć w policji politycznej

wyjaśniona na jej korzyść.

A jednak nastąpią pewne „przesunięcia".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 maja. (—) Śledztwo w sprawie Trojanowskiego prowadzone przez komisję specjalną nie wykryło faktów, jakichkolwiek nadużyć, stwierdzono natomiast pewne wykroczenia, polegające na niewłaściwem publikowaniu w prasie niepożądanych wiadomości. Tem część osób podkom. Wojnicza, który opublikował swoją prośbę o dymisję, natomiast co do właściwe walki z komuni mem komendzie policji politycznej żadnych zarzutów postawić nie można. Po ukończeniu śledztwa nastąpią spodziewane pewnych przesunięć na stanowiskach naczelnych. Nadkom. Łoski i insp. Piatkiewicz otrzymają prawdopodobnie inne przydziały.

Powstanie „Park Przyrody" w Tatrach.

Warszawa, 14 maja. (Tel. G. P.) Na mocy umowy polsko-czeskiej po stanie w Tatrach „Park Przyrody". Podział ny on będzie na dwie części: 1. tatrzańską, 2. wschodnio-karpacką. Zadaniem dyrekcji parku będzie prowadzenie racjonalnej gospodarki leśnej, ochrona flory i fauny, oraz krajobrazu. Niektóre terytorja Parku utrzymane będą w stanie półdzikim. Zaznaczyć należy, że Tatrzański Park Przyrody będzie jedynym tego rodzaju urządzeniem w Europie. Podobny park istnieje tylko w Ameryce.

Z Rady miejskiej.

Cenne zbiory wzbogacą Muzeum Nar. im Jana III-go.

Komisja dyscyplinarna dla spraw urzędników miejskich. — Zamknięcie rachunkowe — Krukt czy służba zakł. pogrz.?

(j. p.) Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej nie obfitowało w sprawy doniosłejszego znaczenia i zapewne dzieki temu zmysł towarzyski, bardzo silnie u naszych ojców miasta rozwinięty, objawiał się w nieskrępowanej niczem pogadance napełniającej takim gwarem salę obrad, że w nim tonęły zupełnie wywody referentów.

O ile z tego chaosu dało się wyłowić, bieg obrad był następujący:

Na wniosek komisji Matki przedstawiony przez r. prof. Wereszczyńskiego wybrano

komisję dyscyplinarną II. instancji dla spraw pracowników miejskich w następującym składzie: Przewodniczący: Prezydent lub wiceprezydent miasta. Członkowie: rr. Diamand, Dąbrowiecki, Philipp, Próchnicki, Wereszczyński, Zawojski. Prokurator: r. Schneider, zastępcy prok.: r. Dworzak i r. Bogdanowicz.

Najwięcej zainteresowania wywołała referowana przez r. **Lityńskiego** sprawa

nabycia zbiorów p. Adama Smolińskiego dla Muzeum Narodowego im. Kr. Jana III.

Zbiory te składają się z 92 obrazów pędzla art. malarza Łukasiewicza, które przedstawiają wszystkie rodzaje broni wojska Królestwa Kongresowego z przed r. 1831, 4 skrzynie książek odnoszących się do wojskowości polskiej oraz 3 skrzynie rozmaitej broni i przyborów wojskowych. Obrazy według orzeczenia art. malarza **Rozwadowskiego i dyr. Czołowskiego** posiadają wysoką wartość artystyczną — inne zbiory przedstawiają również wielką wartość muzealną. Całą tę kolekcję właściciel, który zamieszkiwał w Petersburgu przeznaczył po r. 1918 w darze dla Lwowa, a staraniem dyr. Czołowskiego, jako członka komisji rewindykacyjnej udało się sprowadzić je do Polski. Ze względu na to jednak, że ofiarodawca, jako uchodźca z pod terroru bolszewickiego, stracił całą fortunę i znajduje się w przykrych stosunkach materjalnych, Rada miejska na wniosek referenta uchwaliła nabyć te zbiory za cenę 28 tys. zł, przyczem zaznaczyć należy, że ich rzeczywista wartość jest nieporównanie większa.

Następnie załatwiono z porządku dziennego szereg drugich uchwał oraz przyjęto zamknięcie rachunkowe szeregu Zakładów miejskich za lata 1921, *22, 23* i 24. Sprawy te miały znaczenie czysto formalne ze względu na to, że cyfry zestawione w markach nie posiadają realnej wartości dlatego przyjęto je bez dyskusji. Jedynie przy sposobności sprawozdania z zamknięcia rachunków Miejskiego Zakładu pogrzebowego r. **dyr. Zawojski** poruszył sprawę, zasługującą istotnie na uwagę czynników kompetentnych. Mówca zaznaczył, że służba Zakładu pogrzebowego zachowuje się przy pogrzebach w sposób wysoce nieodpowiedni. Po złożeniu zwłok wyczekuje na łapówki ze strony rodziny zmarłego, nawet domaga się ich natarczywie, a często po grubjańsku. Ze względu na to postawił mówca wniosek następującej treści: Rada miejska wzywa Zarząd miejskiego Zakładu pogrzebowego, aby usunął te niewłaściwości. Wniosek uchwalono.

Po kilku referatach przyjętych bez dyskusji zakończono posiedzenie jawne.

BARMAT WYPUSZCZONY NA WOLNOŚĆ ZA KAUCJĄ.

Berlin, 14. maja. (Tel. G. P.) Juljusz Barmat, którego aresztowanie przed kilku miesiącami wywołało taką senzację w Niemczech, został z powodu choroby wypuszczony na wolność za kaucją marek 200.000. Oskarżony on jest o usiłowane przekupienie urzędników państwowych. Brat Barmata Henryk jest również chory pozostaje jednak w szpitalu więziennym.

ANGIELSKIE REPRESJE PRZECIW SOWJETOM.

Warszawa, 14. maja. (w.) Z Londynu donoszą: Min. spraw wewn. zawiesiło wydawnictwo urzędowego tygodnika, wydawanego przez delegację sowiecką pt. „Sowiet Rewjew" i zamknęło urzędową księgarnię sowiecką w Londynie.

Kto będzie rozbudowywał Lwów?

Do Komitetu nie powołano przedstawicielstwa Izby budowniczych.

(.) Jak wiadomo w myśl nowej ustawy o rozbudowie miast całą akcję, mającą prowadzić do ożywienia ruchu budowlanego w miastach, prowadzi wybrany przez Radę miejską Komitet rozbudowy, posiadający bardzo daleko idące uprawnienie. Od sprawności funkcjonowania tego Komitetu zależy szczęśliwe przeprowadzenie tej tak niezwykle piekącej sprawy.

Komitet rozbudowy dla miasta Lwowa został już ukonstytuowany na posiedzeniu Rady miejskiej, odbytem 30 kwietnia b. r. W skład Komitetu wchodzi całe prezydjum 12 radnych i 6-ciu członków z poza Rady.

Celem powołania do Komitetu osób z poza Rady miejskiej było, dać wpływ na akcję rozbudowy, reprezentantów sfer najbardziej w wykonywaniu ustawy zainteresowanych i posiadających fachowe kwalifikacje.

Tymczasem przy wyborze pominięto zupełnie Izbę budowniczych we Lwowie, która właśnie jest organizacją w bitnych fachowców i obejmuje do 150 członków.

Z powodu tego pominięcia Izba budownicza wniosła do Prezydjum Rady miejskiej we Lwowie jakoteż do Władz Centralnych pismo, w którem domaga się udziału w pracach Komitetu uzasadniając swoje postulaty, tem następująco.

Umiejętne, rzeczowe i fachowe wprowadzenie ustawy o rozbudowie miast w życie, jest bardzo ważnym problemem gospodarczo-społecznym, a w należytem ujęciu jego całokształtu ogół mieszkańców danej gminy jest bardzo silnie interesowanym. Trudnemu z danu nalożyego rozwiązania tego problemu mogą sprostać najlepiej ci, którzy pracując stale w tym zawodzie posiadają największej doświadczenia praktycznego pod względem zawodowo-gospodarczym t. j. budowniczowie.

Przeładowanie Komitetu fachowcami z innych działów technicznych, z których każdy z osobna w swym zawodzie jest bezsprzecznie wybitną siłą i chlubną poszczycić się może czynnością zawodową—nie poprowadzi pracy mającej na celu budownictwo mieszkaniowe, par excellence praktyczne, w pożądanym przez ogół kierunku. Dokonać tego mogą tylko fachowy praktyczni, budowniczowie, pracujący stale na terenie budownictwa mieszkań miejskich.

Z tego względu ta kategorja fachowców nie może być w Komitecie rozbudowy pominięta.

Prowokacje litewskie.

Nowa sprawa o szpiegostwo na rzecz... Polski.

(Telegram wł. „Gaz. Por.")

Kowno, 14. maja. W tuteiszym sadzie odbyła się nowa głośna sprawa 7 osób (2 nich 2 kobiety) oskarżonych o przynależność do tajnej organizacji szpiegowskiej „na rzecz Polski"(?). Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych Wyrokiem sądu niejakiego Stanezikasa, który rzekomo stał na czele tej organizacji, skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie, dwu innych oskarżonych skazano na dożywotnie więzienie, dwu — na 5 lat, a pozostałych uwolniono.

Wyrok ten wywarł w kowieńskich kołach polskich fatalne wrażenie, gdyż właśnie w ostatnich czasach Litwa kowieńska kroczy pod względem inscenizowania spraw o „polskich szpiegów" po drodze jej ukochanego sąsiada i sojusznika ze Wschodu.

Rosja czyni olbrzymie zakupy

manufaktury w Polsce i innych krajach.

(Telefonemat wł „Gazety Por.").

Pogranicze sow., 14. maja. Wedle urzędowych danych sowieckich za pośrednictwem „Wnieszstorgu" nabyto w ostatnim czasie na rynku polskim (przeważnie w Łodzi) **1 mil. 100 tysięcy metrów różnej manufaktury, oraz 12 tysięcy tuzinów chustek.** Równocześnie „Gostorg" zakupił tych samych wyrobów w Czechosłowacji 3.8 mil. metrów, w Austrji — 1 miljon metrów, we Włoszech — tyleż, w Francji — za 5 mil. franków i w Finlandji — 500 tys. metrów.

Przegląd prasy.

„Rzeczpospolita" omawiając ostatnie obrady Małej Ententy, stwierdza coraz silniejszą konsolidację państw wchodzących w jej skład. To zacieśnienie węzłów wzajemnych wywołała zaborcza polityka Niemiec, zmuszając Małą Ententę do wejścia na szlaki wielkiej polityki międzynarodowej. Jaką zaś potęgą stać się może M. Ententa w najbliższej przyszłości, o tem właśnie mówi artykuł:

„Polska ma 27 miljonów ludności, Czechosłowacja przeszło 13 miljonów, Rumunja 15 miljonów, Jugosławja z górą 11 milj. Razem 66 miljonów. A więc te cztery państwa mogą wystawić w pole przynajmniej taką samą armję, jak Niemcy, i to bitnego żołnierza. Jeżeli będą trzymały się solidarnie, bo wojna stanie się niepotrzebna. Wyrosną bowiem na potęgę w Europie, z którą każdy będzie się liczył, tem bardziej że w odwodzie stoi Francja. Pokój w Europie będzie zabezpieczony, a z pokojem i możność pracy".

*

„Kurjer Poranny" przytacza najważniejsze urywki z słynnego memorjału politycznego Hindenburga, z r. 1918, w którym ówczesny feldmarszałek omawia konieczność oderwania nowego kawału Polski, tej Polski, którą Niemcy chciały w czasie wielkiej wojny wskrzesić w formie lennego państewka. To też, stwierdza autor artykułu, nie należy brać poważnie zapewnień Niemców, że Hindenburg nie jest politykiem i, że nie będzie miał wpływu jako prezydent na zewnętrzną politykę Niemiec. Zakończenie artykułu przytoczone poniżej, jest właśnie kwintesencją rozumowania autora:

„W świetle takiego to dokumentu rysuje się przed opinją polską portret polityczny i moralny dzisiejszego Prezydenta Niemiec. Przemówienia kandydackie, w których manifestował chęć obalenia granic Polski, nie wskazują, aby ten portret duchowy aż do ostatnich dni uległ jakiejkolwiek przemianie. Nie może też nikogo dziwić, że Polska z głębokim niepokojem śledzić będzie czy treść polityczna moralna i duchowa zapatrywań i nawyków myślowych dzisiejszego szefa władzy w Niemczech stanie się także treścią polityki niemieckiego państwa. Byłoby to oczywiście najpoważniejszą groźbą dla pokoju i dla cywilizacji Europy".

*

„Gazeta Poranna" warszawska w artykule „P. Thugutt i sanacja kresów", tak pisze o wicepremjerze Thugucie:

„Wicepremjer Thugutt, kooptowany do rządu p. Grabskiego, miał się stać wyrazem rzekomej równowagi, któraby umożliwiła obecnemu gabinetowi doprowadzić do skutku sanację stosunków, panujących na ziemiach wschodnich. Doświadczenie jednakże kilkumiesięcznych rządów p. Thugutta w pałacu prezydjum Rady ministrów w Warszawie, bynajmniej nie wskazuje na to, aby cokolwiek, w dotychczasowym stanie rzeczy na kresach, uległo zmianie na lepsze. P. Thugutt, jako rzecznik poglądów polskiej lewicy, na sprawę sanacji kresowej nie tylko nie wniósł spodziewanego uspokojenia umysłów, lecz w niejednem przyczynił się do powstrzymania, jeśli nie wprost zahamowania sanacji, na którą z taką niecierpliwością oczekuje patrjotyczne społeczeństwo całej Polski".

*

„Robotnik" zamieszcza artykuł p. t. „Socjaliści bułgarscy o sytuacji w ich kraju", który jest streszczeniem memorjału bułgarskiej partji socjalistycznej przesłanego Międzynarodówce. Jeden z ustępów powyższego artykułu przytaczamy poniżej:

„Dalej memorjał w ostrych słowach potępia ostatnie zamachy w katedrze sofijskiej i na króla i stwierdza, że winowajców tych tragedji szukać należy w „zbrodniczej fali niszczenia, idącej z ośrodka moskiewskiego". Socjaliści protestują przeciwko zrzucaniu całej odpowiedzialności za zło, trapiące Bułgarję, na rząd bułgarski. „My, znający objektywnie stan rzeczy w kraju, wiemy zupełnie dokładnie, gdzie kończy się Rząd, a zaczyna się bezsporne wina wszystkich agentów bolszewickich".

Kupiectwo polskie winno Targom wschodnim

poświęcić jak najwięcej bacznej uwagi.

Dziwnego wrażenia doznaje się obserwując Lwów w dniach trwania Targów Wschodnich. Na górze Stryjskiej przewala się kotłowisko ludzkie, ulicami ku parkowi Kilińskiego suną przepełnione do ostatnich granic tramwaje elektryczne, mkną auta i fiakry, żaden zaś sklep, ani zakład przemysłowy nie czyni absolutnie nic, by zwrócić na siebie uwagę gości zamiejscowych, choć w innych miastach siłą się mózgi kół interesowanych, by współdziałać z Targami i z tego współdziałania wyciągnąć dla siebie jaknajwiększe zyski.

W takim Gdańsku, Wiedniu, Królewcu czy Pradze natyka się przygodny turysta co krok na ogłoszenia wystawowe: „Z okazji odbywających się Targów..." itd., u nas panuje zupełna na tem polu martwota. Tam prasa codzienna i specjalne wydawnictwa przepełnione są reklamami, u nas kupiec czy przemysłowiec uważa za wielką łaskę zdobywając się na drobny anons choć cały świat handlowy zagraniczny stwierdził już dawno i niezbicie, jak zyskowna dlań jest umiejętna i częsta reklama prasowa.

Wogóle dział ten jest u nas zupełnie zaniedbany. Zamiast korzystać z nadarzające się sposobności, umiemy tylko narzekać na wysokość placowego na Targach, na drożyznę, jaką one wywołują w mieście i t. p.

Z zestawienia statystycznych danych przekonać się łatwo, iż koszty uczestnictwa w lwowskich Targach są niższe od wszystkich innych. Co do drożyzny, winą już jest naszego kupiectwa i przemysłu, że podniesione na dni Targów ceny żywności i środków niezbędnej potrzeby, nie ulegają obniżeniu po ich zamknięciu.

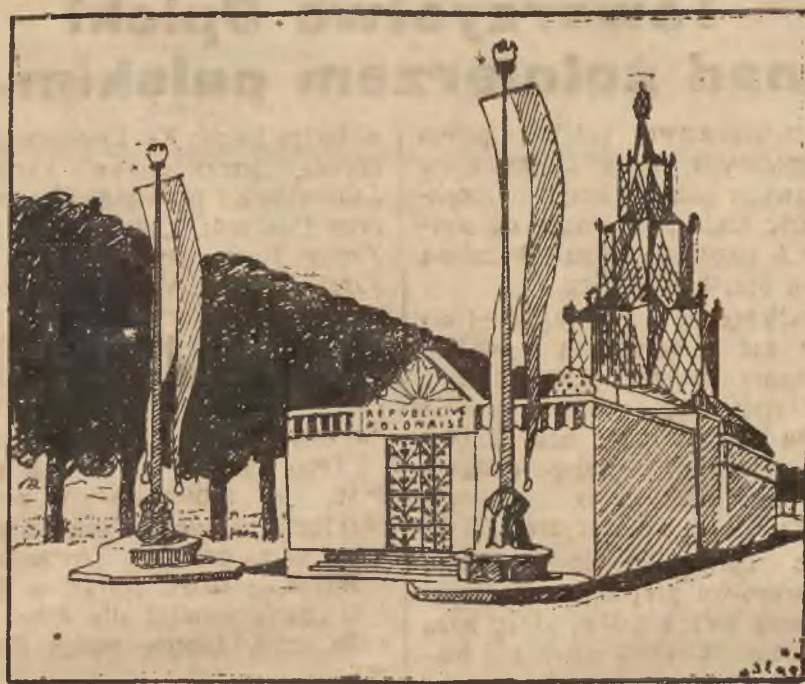
A drożyzna ta odbija się dotkliwie na kieszeniach ogółu mieszkańców Lwowa i ona jest właśnie przyczyną faktu, iż Targi Wschodnie dla naszego miasta kwestia rozwoju i znaczenia, nie mogą sobie zdobyć szerokich warstatach tej sympatji, na jaką bezsprzecznie zasługują.

Tutaj powinien wkroczyć przedewszystkiem zarząd gminy i pouczyć swoich obywateli o obowiązkach obywatelskich.

Nawet już Poznańczyk nie pozwoli o Targach poznańskich wyrażać się ujemnie. Jest z nich dumny chlubi się niemi i kocha je. „Nie dyskutujmy na ten temat — przerywa niemiła dla siebie rozmowę — mnie pan nie przekona". Lwowianin trzyma się innego systemu. Gani wszystko, a słowa jego i niedomówienia mkną w świat wyolbrzymione, wyrządzając dobrej sprawie szkody wprost nieobliczalne.

W ręku więc polskiego kupca, przemysłowca i fabrykanta leży dalszy rozwój Targów Wschodnich. Nie wątpimy, że zrozumieją oni swoje posłannictwo dziejowe i wkroczą na tory, które i im i miastu wyjdą na pożytek.

Reklama jest dźwignią handlu — to nie paradoks. Targi Wschodnie nastręczają ku temu rzadką sposobność. Wykorzystać ją umiejętnie — to tajemnica fortun światowych firm zagranicznych. Dlaczegożby na tę drogę niezawodną nie miały wstąpić nasze koła handlowe i przemysłowe. Trzeba jeno zdobyć się na trochę energji, pomysłowości i pracy. „Pieczone gołąbki nie spadają same do gąbki."



POLSKI PAWILON
na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu.

Dosadna odprawa dla sowieckiej zachłanności.

Niema funtów, dopóki nie będzie zwrotu długów.

Londyn, 14. maja. (Tel. G. P.) W odpowiedzi na interpelację podsekretarz stanu oświadczył, że oba sowieckie Towarzystwa handlu zagranicznego Arcos i Centro-Sojuz zażądały kredytu państwowego (200.000 i 100.000 funtów). Komisja sprzeciwiła się udzieleniu tego kredytu Rząd stoi na stanowisku, że rządowi sowjeckiemu i jego organizacjom handlowym **nie można udzielić kredytu dopóty, dopóki państwo sowieckie nie ureguluje sprawy długów** i nie zwróci skonfiskowanej własności.

W obronie Straży mogił polskich bohaterów.

(W odpowiedzi anonimowemu obrońcy Lwowa).

Od ks. generała Panasia otrzymujemy następujące pismo:

Nie lubię dziennikarskiej polemiki jednak dwa artykuły umieszczone w „Kurjerze Lwowskim", a to „Handel grobami" i „Grobowa komedja" zmuszają mnie do tego, jako założyciela Straży polskich bohaterów, który wprawdzie teraz stoi zdala od stowarzyszenia, ale zawsze niem się interesuję. Artykuły te wyrządziły Straży mogił bardzo ciężką a niczem nie uzasadnioną krzywdę. W roku 1921, a więc cztery lata temu z górą, został rozstrzygnięty konkurs ogłoszony z inicjatywy Straży mogił przez Koło architektów we Lwowie w sprawie urządzenia cmentarza Obrońców Lwowa. Wybór padł na plan inżyniera Indrucha. Plan ten został uznany za bardzo piękny i dobry, także przez prof. Szyszko-Bohusza, restauratora Wawelu. Zawiera on jako rozwiązanie stoków między Kaplicą a cmentarzem Katakomby, które nie są wino pomysłem „poczciwych dobroczyńców", ale częścią konsekwentnie przeprowadzanej budowy cmentarza według raz przyjętego planu. Kto tam będzie leżał, stanowiąc łącznik między Kaplicą a resztą cmentarza, jest rzeczą właściwie zupełnie obojętną, a w każdym razie nie zostanie on bohaterem I klasy przez to, że rodzina chce go tam umieścić, ani przez to, że „Związek Obrońców Lwowa" postanowił umieścić w Katakombach reprezentantów poszczególnych odcinków i formacji, biorących udział w walce w obronie Lwowa, tudzież pierwszej i drugiej odsieczy.

A więc wyciąganie wniosku z tego, że ta lub inna rodzina pragnie umieścić swojego poległego syna w Katakombach i składa znaczną ofiarę na te Katakomby, tak samo nie jest kwalifikowaniem poległego do I lub II klasy bohaterów, jak niem nie jest umieszczenie nawet najwspanialszego pomnika obok zwykłego jodłowego krzyżyka, który ma oznaczać grób największego nawet bohatera, choć nim jednostkowo nikt się nie zajmuje, bo Straż mogił zajmuje się budową cmentarza jako całości, a całość ta po doprowadzeniu do końca będzie wiekopomnem i wspaniałem dziełem, któremu z pewnością nie zaszkodzi ludzka złośliwość, ani też złośliwe artykuły powstałe wskutek braku należytych informacji.

Na końcu kilka słów: Panie Obrońco Lwowa i Panie Obywatelu! W stosunku do matek i sióstr poległych bohaterów, które stanowią 3/4 członków wydziału Straży mogił — proszę używać trochę delikatniejszych słów, aniżeli „Handel mogiłami", „Grobowa komedia" itp., bo inaczej, mimo wszystko nie uwierzę, by pan był naprawdę obrońcą Lwowa, ale że jesteś jednym z tych, którzy lubią napadać ludzi z za płota".

Przemyśl, 12. maja 1925.

Ks. Panaś.

—o—

W szóstą rocznicę.

Z wiosną roku 1919, szła do boju na kresy Wschodniej Małopolski, 3-cia Dywizja piechoty legionowej. Dywizja ta zwała się „u góry" gwardyjską, — w języku frontowym lotną, składały się na nią prócz trzech pułków piechoty, także dwa pułki artylerji, oraz konnica — żołnierz pierwszorzędnie wyekwipowany, doskonale odżywiony, celu swego świadomy, w Wodza swego jak w gwiazdę wpatrzony. Był nim stary, szczupły, drobny człowiek, o bystrych, rozumnych oczach.

Nazywał się Zygmunt Zieliński. Dnia 15-go maja o godz. 4-tej rano, huknęły pod Chyrowem armaty i odtąd huczały już bez przerwy, przez długi szereg dni, przez dwa przeszło miesiące, aż umilkły nad Zbruczem, u kresu, a zwycięski żołnierz otarł pot z czoła spracowaną dłonią.

Żmudna była to wędrówka! Po wertepach i bezdrożach, wzdłuż łańcucha gór karpackich, szła ta dywizja gwardyjska, dywizja lotna, z dniem każdym tracąc na swej pierwotnej, zewnętrznej świetności. W strzępy darły się nowiutkie mundury, rozłaziły się w mokradłach buty, czerniały na węgiel spalone twarze, — strudzone stopy ledwo wlokły się skroś haszczów i kamienistych strumieni. Nie jedząc często i nie śpiąc, szli naprzód, wciąż naprzód prąc i rozgramiając wrogie zastępy, niezachwiani i w swym zapale, nie wątpiący ani przez chwilę, szli z niefrasobliwą piosnką na ustach. Cementem, który ich spajał duchem, który ich ożywiał, był stary, szczupły człowiek o bystrych oczach — „Dziadek" ukochany. Wódz nieustraszony — Jenerał Zieliński. On to wysuwał się na czoło bojowej kolumny i śród huku pękających tuż obok szrapneli, zagrzewał ojcowskiemi, żartobliwemi słowy, szarą brać żołnierską do walki. Za Jego to sprawą na szczytach wież kopalni borysławskich, zabłysły poraz pierwszy biało-czerwone chorągiewki. I On też pierwszy w zwycięskim pochodzie dotarł do Zbrucza. Dziś więc, gdy na sen wieczny zamknął strudzone powieki, gdy przeszedł w stan dobrze zasłużonego spoczynku, — godzi się w szóstą rocznicę wielkiej ofenzywy przypomnieć o czynach Jego mieszkańcom Wsch. Małopolski. J. J.

Nie zubożajmy Polski kupowaniem towarów obcych.

„Gazeta Poranna" poruszała już kilkakrotnie bardzo ważną kwestję, a mianowicie konieczność zrozumienia tak ze strony kupców, jak i publiczności kupującej, że należy popierać przemysł i wyroby krajowe i na niepotrzebnie importowane z zagranicy artykuły nie wydawać pieniędzy, bo to wpływa na pogorszanie naszego bilansu handlowego.

Szczególniej zwracały się głosy przeciw importowi obcej czekolady i wyrobów cukierniczych. — I słusznie; bo mamy w kraju dostateczną ilość fabryk czekolady i pokrewnych fabrykatów, które wytwarzają artykuły pierwszorzędnej jakości i mają takie urządzenia techniczne, że przy należytem poparciu ze strony publiczności mogłyby zupełnie zaspokoić zapotrzebowanie.

Niestety, obserwując choćby już tylko okna wystawowe sklepów cukierkowych w naszem mieście, musimy stwierdzić z ubolewaniem, że napomnienia i przestrogi w tym kierunku, nie odniosły żadnego rezultatu.

Powiem nawet, że coraz jest gorzej. Pierwej przecież choć dla przyzwoitości umieszczali kupcy na wystawie skromne pokazy wyrobów Höflingera, Piaseckiego, Fuchsa i t. d. — Teraz i te „przyzwoitki" w większości sklepów stają się coraz rzadsze, a import zagraniczny panoszy się niepodzielnie.

Takie zasypywanie wystawy wyłącznie towarem obcym, wywiera na publiczności wrażenie, że tylko te artykuły są wartościowe i zasługują na zalecenie.

Tylko mała część społeczeństwa jest uświadomiona, iż tak nie jest, że towary krajowe choć o połowę tańsze, bynajmniej nie ustępują w jakości jakimś tam Mannerom i innym firmom, które nam w interesie fabryk wiedeńskich i wogóle niemieckich, narzuca świadomie i celowo rząd zaborczy.

Ale tu jeszcze zauważyć należy, że jeśli publiczność nasza przed wojną zakupywała te wyroby, przynajmniej miała to na swoje usprawiedliwienie, że fabryki te, jako leżące w granicach państwa, mogły nam dostarczać towaru swego po cenach umiarkowanych.

Inaczej jest teraz. I wyroby Mannera naprzykład są szalennie drogie, a to samo można powiedzieć o innych obcych firmach.

Pocóż więc kupować te towary i uszkadzać własny budżet i budżet państwowy, kiedy mamy wyroby naszych fabryk równie dobre a niepo ównanie tańsze.

J. P.

Towarzystwo Opieki nad żołnierzem polskim.

Społeczeństwo polskie, pomne historycznych zasług Żołnierza na krwawych polach bitew o Niepodległość Ojczyzny, otacza od pierwszych chwil serdeczną i życzliwą opieką szarego żołnierza.

Rozbieżność jednak tej akcji nie może dać upragnionych wyników. Zawiązany obecnie Komitet Opieki nad Żołnierzem, opracował projekt statutu „Tow. Opieki nad Żołnierzem Polskim", ażeby osiągnąć wielki cel serdecznego zespolenia społeczeństwa z Żołnierzem.

Po uprawnomocnieniu statutu Towarzystwo przystępuje do zrealizowania swych celów, które poza pomocą w szerzeniu oświaty i kultury, staraniu się o godziwą rozrywkę dla żołnierzy, zaznajamianiu społeczeństwa z potrzebami wojska i poza inicjatywą w zakładaniu podobnych Towarzystw w innych miejscowościach, planuje budowę Domu Żołnierza polskiego we Lwowie, byześrodkować w nim pracę nad żołnierzem i pod własnym dachem dać żołnierzowi ciepło rodzinnego ogniska.

W skład Prezydjum pod przew. Pani Wojewodziny Garapichowej, wchodzą Panie: Ks. Eleonora Lubomirska, Prezydentowa Kazimiera Neumanowa i p. Wanda Kiesowska oraz Panowie: b. Wojewoda Stan. Zimny, Prezes Dyr. P. K. P. inż. Karol Barwicz, Wiceprezydent Dr. Chlamtacz, rektor Akad. med. wet. Dr Niemczycki, Prezes Zw. Dziennikarzy red. Laskownicki, Starosta lwowski Żeleski, sekretarz Dr. Szygowski.

Tego rodzaju akcja daje pewność, że społeczeństwo polskie przyłączy się do tej akcji, a zapisując się na członków Towarzystwa i składając datki, potrafi w krótkim czasie wznieść dla dobra Narodu nowy bastjon potęgi Ojczyzny.

Wpisy oraz wkładki przyjmuje: Dr. Juljusz Szygowski, Województwo, Wydział Pracy i Opieki Społecznej, oraz Skarbnik, Prezes inż. Barwicz przez Kasę Główną w lwowskiej Dyrekcji kolei i kasy stacyjne.

Wkładka członków zwyczajnych: 1 zł. wpisowe, 50 groszy miesięcznie, dożywotnich 25 zł jednorazowo.

Czy naprawdę partja staroruska została rozbita?

Wyjaśnienie księdza profesora Kosteckiego.

Wczoraj przed południem zjawił się w redakcji „Gazety Porannej" ks. prof. Kostecki i udzielił nam następującego pismo z prośbą o ogłoszenie:

W „Gazecie Porannej" z dnia 13 bm. pod napisem „Sprawy ruskie" czytamy: „Rozbita na drobne obozy partja staroruska nie wykazuje żadnej działalności". To twierdzenie nie jest zgodne z prawdą i polega zapewne na fałszywej lub złośliwej informacji. Rusko-narodowa, false staroruska partja, przeprowadziła po wojnie światowej

reorganizację

przez Komitet tymczasowy w roku 1923 i 1. listopada t. r. odbyło się pierwsze zebranie delegatów w liczbie ponad 300 przedstawicieli partji. Drugie zebranie odbyło się 2. lutego b. r. wykazało znaczny przyrost delegatów, tak z pośród

inteligencji, jakoteż z ludu wiejskiego.

Nowo wybrany wydział zajęty jest teraz przeprowadzeniem organizacji powiatowych i w niedalekiej przyszłości nastąpią powiatowe zebrania. W partji niema żadnego rozbicia, a już wcale żadnego rozbicia na drobne obozy. Ostre wystąpienie kilku członków na zebraniu dnia 2. lutego br. przeciw komisarzowi rządowemu radcy Liskowackiemu i forytowanie przez 11 członków Czerkawskiego na następce Liskowackiego, nie oznacza jeszcze rozbicia partji na obozy, a już wcale na drobne obozy.

Pełna konsolidacja partji

nastąpi tem wcześniej, im rychlej zmieni Warszawa swe postępowanie względem niej. Rząd bowiem nie przyszedł dla tej partji z żadną ulgą, nie spełnił dotychczas żadnego jej żądania i życzenia.

Prócz oddania w ostatnim czasie Stauropigji,

„Narodny Dom" we Lwowie znajduje się wciąż jeszcze w administracji komisarza rządowego, podobnemi instytucjami w Stanisławowie, Kołomyji itd. administrują komisarze rząd. lub arcyloja‍lni „Ukraińcy". Rząd ciągle obiecuje i na tych obiecankach kończy. Na wszystkich zebraniach partji, a szczególnie na zebraniu 2. lutego br. żądano głośno i natarczywie, by „Narodny Dom" we Lwowie i inne podobne instytucje oddano ich prawnym właścicielom, ale Rząd do dziś milczy i

trzyma te skarby partji

w swej lub „ukraińskiej" administracji. Rząd żąda zaufania i lojalności członków partji a sam niszczy to zaufanie i lojalność i postępuje tak, aby tego zaufania i lojalności nie było. Słyszymy także często z innych sfer polskich, a nawet od niektórych posłów polskich na Sejm, nawoływania, żeby partja szybko wzrastała w sile. Wygląda to tak, jakby lekarz, trzymając lekarstwo w kieszeni, zachęcał swego pacjenta do szybkiego wyzdrowienia i obiecał wtedy wydać mu lekarstwo!

Prof. Kostecki.

Sprawy ruskie.

Manifest ukraińskiego klubu sejmowego. — Zasadzeni tracą mandaty. — Rozpacz „Diła". — Atak na Ukraińską Reprezentację parlamentarną.

(W.) Zakrojona na wielką skalę demonstracja Rusinów z powodu oddania pod sąd trzech posłów ruskich w Równem, skończyła się zupełną kompromitacją. Dla podtrzymania podnieconych przed rozprową nastrojów, wydał — jak nas informują — ukraiński klub sejmowy odezwę do narodu ruskiego, której treści nie znamy jeszcze, gdyż dotychczas nie dotarła do Lwowa.

Odwołanie zasadzonych przeciw wyrokowi równieńskiemu, rozstrzygać będzie Sąd apelacyjny w Lublinie. Na wypadek zatwierdzenia wyroku pierwszej instancji, zasadzeni tracą mandaty poselskie.

Nieudałą demonstracją irytuje się najbardziej korespondent „Diła" p. I. K., który całą winę składa na Ukraińską Parlamentarną Reprezentację.

„Z przykrością — pisze — należy stwierdzić brak wszelkiego kontaktu U. P. R. przedewszystkiem z przedstawicielami prasy zagranicznej w Warszawie; nic innego, tylko lekceważenie kontaktu tego i zredukowanie sekretarjatu parlamentarnego do wyłącznej roli kancelaryjnej jest przyczyną i tego ostatniego skandalu, że o skazaniu trzech posłów ukraińskich, niema wzmianki nawet w przychylnych nam organach prasy cudzoziemskiej".

Daj grosz na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

MINISTROWIE W DZIENNIKARSKIEJ OPRESJI.



BRIAND I PAINLEVE

po wyjściu z pałacu Elizejskiego otoczeni gromadą reporterów z udzielają wyjaśnień w sprawach polityki bież.

„Monarchiści" dalej zaprzeczają...

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 14 maja. (W) P. Stanisław Lipczyński przewodniczący w kołach starszych i podstarszych cechów warszawskich ogłasza w pismach zaprzeczenie, jakoby brał udział w poznańskim zjeździe rady naczelnej organizacji monarchistycznej i stwierdza, że do żadnej organizacji tego rodzaju nie należy. P. Lipczyński nie w pominął jednak ani słowem o swej depeszy gratulacyjnej wysłanej przezeń na zjazd monarchistów w Poznaniu.

—o—

KOMPROMITACJA BOLSZEWIKÓW W LONDYNIE.

Londyn, 13. maja. (Tel. G. P.) „Daily Chronicle" donosi, że w następstwie przeprowadzonej przez policję rewizji w kołach bolszewickich znaleziono olbrzymią ilość broszur. Księgarnie bolszewickie zamknięto, dzienniki sowieckie zawieszono, a pozwolenie na pobyt cofnięto.

—o—

POWSTAŃCY W BIAŁORUSI SOW.

Warszawa 14 maja (Tel. G. P.) „Ekspress Por." donosi, że na terenie Rosji sowieckiej kilka kilometrów od granicy polskiej powstańcy białoruscy napadli na miasteczko Krańsk(?) wypędzili załogę wojsk bolszewickich, zrabowali kasę państwową. Kilku żołnierzy zostało zabitych.

Połów obławy policyjnej w III dzielnicy.

(—) Z powodu wzrastającej przestępczości w III. dzielnicy naszego miasta, funkcjonarjusze III. komisarjatu P. P. dokonały wczoraj na swem terytorjum obławy, podczas której aresztowano następujących osobników za „włóczęgostwo":

Piotra Kościoła, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 37., Fryderyka Hubera, zam. w Zamarstynowie przy ul. Nowej l. 90, Jędrzeja Muzykę, zam. na Zniesieniu Nowym l. 28., Franciszka Janiszewskiego, złodzieja kieszonkowego, zam. przy ul. Granicznej l. 2, Władysława Wołowicza, zam. przy ul. Marcina l. 20., Hermana Kleina, głuchoniemego złodzieja kieszonkowego, zam. przy pl. Rybim l. 3., Piotra i Michała Denesów, zam. w Zamarstynowie, przy ul. Bocznej Granicznej l. 529, Jana Futa, zam. przy ul. Źródlanej l. 5, Franciszka Hryczyrka, zam. przy ul. św. Jana l. 4, Jana Senkowskiego, rodem z Wybranówki pow. Bóbrka, Pawła Oweka, rodem z Jasienowic pow. Brody, Ilka Hoołwieckiego, rodem z Czerczyka pow. Jaworów, Dmytra Diduszke, rodem z Sknilowa, Wasyla Stojka, rodem z Mszany pow. Gródek Jagiel, notowanego i karanego oraz Stanisława Frankowa, rodem z Wybranówki pow. Bóbrka, ostatnich 6-ciu bez stałego miejsca zamieszkania.

Krwawa bójka podczas wesela.

Dwaj parobcy śmiertelnie ranni.

(—) Przed kilku dniami w Stawczanach odbywało się huczne wesele, w którem wzięła udział prawie cała młodzież tej wsi Gdy po skonsumowaniu dużej ilości alkoholu umysły mocno roznamiętniły się, parobcy Andrzej Bulba i Mikołaj Makowski wszczęli z Pawłem i Michałem Mazepą sprzeczkę o dziewczynę. Sprzeczka ta niebawem przerodziła się w bójkę. W walce, którą następnie przeciwnicy ze sobą stoczyli Bulba Paweł zwalił Michała Mazepę kołem w głowę, tak, iż ten doznał złamania czaszki, zaś Paweł Mazepa otrzymał ciężkie rany w okolicę serca od pchnięcia nożem.

Rannych odwieziono do szpitala, zaś sprawców zbrodni oddano do sądu.

Polemika.

Jakie miejsce przeznaczyć pod płytę dla „Nieznanego Żołnierza"?

Sprawa, przez nas poruszona, wywołała pożądany oddźwięk. Wprawdzie po przestudjowaniu nadesłanych dotychczas uwag, trwamy w dalszym ciągu za najodpowiedniejszem miejscem u stóp posągu N. P. Marji na pl. Marjackim, mimo to nie zawadzi omówić i pomysły inne.

P. Józef Białynia-Chołodecki proponuje Kopiec Unji lubelskiej na Wysokim Zamku. O ile uznamy warunek, że płyta musi się znajdować w miejscu dostępnem o każdej porze roku dla każdego, projekt p. Chołodeckiego usuwa się z pod dyskusji. Wszak Kopiec Unji lubelskiej co najmniej przez cztery miesiące w ciągu roku może być oglądany tylko z daleka. Obcy turysta nie zechce przebijać się przez zaspy śnieżne lub brodzić w błocie, by oglądnąć płytę Nieznanego Żołnierza, umieszczoną w bezludziu.

Ktoś inny wystąpił z tak „dziwnym" projektem, że powstrzymujemy się wobec tego od wyjawiania nazwiska jego autora. Żąda on ni mniej ni więcej tylko usunięcia... pomnika Agenora Gołuchowskiego i umieszczenie w tem przepięknem miejscu płyty „Nieznanego Żołnierza". Gołuchowski był, zdaniem tego projektodawcy takim „patrjotą", że ogół przeboleje łatwo podobny defekt pamięci jego uczyniony. „W ostatecznym razie możnaby płytę umieścić vis a vis gmachu uniwersyteckiego na klombie, z tem jednak umieszczeniem sprzecza się właśnie obecność pomnika Gołuchowskiego" (!!)

Chciałoby się z panem projektodawcą pomówić trochę o przeszłości Małopolski (b. Galicji) i o wiekopomnych zasługach około jej spolszczenia właśnie tego Gołuchowskiego, którego on poczęstował tak przez ramię, brak jednak na to miejsca i chwila nieodpowiednia. W dziełach historyków polskich, bardzo poważnych, Polaków „prawdziwych" — podobnej nomenklatury używa właśnie p. projektodawca — znajdzie on aż nadto dowodów, stwierdzających powyższe nasze uwagi.

Usuwanie pomnika Gołuchowskiego byłoby czynem co najmniej nieprzyzwoitym i niekulturalnym. Na klomb przed dawnym gmachem sejmowym — zgoda, tam jednak miał stanąć pomnik Tadeusza Kościuszki. Tak przynajmniej postanawiała przed laty uchwała Rady miejskiej. Wprawdzie niebawem pod naciskiem reprezentanta rządu musiano ją zanulować, przed Sejmem stanąć miał bowiem pomnik cesarza Franciszka Józefa I, dzisiaj jednak względy te upadają, skoro więc umieszczona tam zostanie płyta „Nieznanego Żołnierza", obecność pomnika Gołuchowskiego z pewnością sprzeciwiać się z nią nie będzie. mre.

Z dnia.

CZEGO PRAGNIE MŁODZIEŻ DZISIEJSZA?

Dzienniki francuskie notują fakt będący bardzo znamiennym symptomem zmiany aspiracji u dzisiejszej młodzieży — zupełnie odmiennego ujmowania życia, aniżeli to czyniło pokolenie znajdujące się dziś w wieku dojrzałym.

We Francji panuje do dnia dzisiejszego zwyczaj, który u nas już od szeregu lat został zaniechany, a mianowicie udzielania najlepszym uczniom, tak zwanym premiantom, przy wydawaniu świadectw, nagród pilności.

Dotychczas uświęconym zwyczajem taka nagroda bywały piękne, bogato oprawne książki, na których złotemi literami widniał napis: Nagroda pilności — i nazwisko laureata.

Taka książka miała zatem mniej więcej to samo znaczenie, co order lub inna odznaka honorowa, która nie przynosząc żadnej, lub zbyt wielkiej, materjalnej korzyści, jest niemniej przedmiotem gorących zabiegów i pożądań.

W tym roku uczniowie paryskich szkół publicznych wnieśli do Ministerstwa nauczania publicznego prośbę, aby książki zastąpiono tego rodzaju nagrodami, jak rowery, motocykle itp.

Młodzież szkół żeńskich nie chciała pozostać w tyle za swoimi męskimi kolegami i zwróciła się przez swoje dyrekcje również z prośbą, aby w nagrodę pilności obdarzano ją takimi praktycznymi podarkami, jak maszyna do prania, szczotka automatyczna itp.

Jak twierdzą wtajemniczeni minister stwo okazuje skłonność do przychylenia się do tych żądań, wychodząc zapewne z założenia, że wybór nagrody należy do tego, kto na nią zasłużył.

Jest to jednak w każdym razie dowód, jak inaczej myśli młodzież dzisiejsza od dawniejszej — dowód ten charakteryzujący, że odwrócenie się od książki jako nagrody, wyszło z grona tych, którzy pilnością w naukach wiedli prym między swoimi kolegami.

Brak upodobania we wszystkiem, co ma związek z intellektem, trzeźwa praktyczność bez przywiązywania wagi do sientyności i formalności, oto cechy znamienne dla dzisiejszego pokolenia, nie tylko we Francji, ale i u nas.

I o ile pierwszy z tych momentów może wzbudzić poważne obawy — o tyle w drugim można się dopatrzeć objawu raczej dodatniego.

J. P.

Groźny pożar w śródmieściu.

Spaliło się 250 par obuwia.

(—) Wczoraj w godzinach popołudniowych straż pożarna została zaalarmowana wiadomością, iż w magazynie obuwia przy ul. Sykstuskiej l. 2, wybuchł pożar.

Przybyły natychmiast na miejsce tren straży bardzo energicznie zabrał się do gaszenia ognia który przybrał groźne rozmiary i mógł zniszczyć cały sklep. Ogień powstał z powodu zalepienia pieca po usunięciu rury gliną, która skutkiem gorąca popękała i wypadła, tak, iż płomienie wydostały się na zewnątrz pieca i zapaliły kartony z obuwiem stojące obok. Ogółem spłonęło 250 par obuwia. Szkoda wynosi kilka tysięcy zł.

Szewska pasja z siekierą w ręku.

Jak dzwonnik chciał mścić się na Rosie i co z tego wynikło.

(—) Szewc Jan Dzwonnik zam. przy ul. Królowej Jadwigi 25, przegrawszy proces ze swym kolegą zawodowym Wawrzyńcem Rogą mieszkającym przy tej samej ulicy pod l. 6 wypił na „kurasz" parę kieliszków „mocnej" a następnie wziął do rąk siekerę i udał się do rywala, by „krzywdę" swoją pomścić. Na szczęście Rosy jakiś przechodzień, widząc na co się zanosi, wkroczył energicznie i Dzwonnikowi odebrał siekierę. Rozwścieczony szewc powrócił tedy do swego mieszkania i powybijał w niem wszystkie szyby a podczas tego pokaleczył sobie palce, tak, iż Pogotowie musiało go opatrzyć.

Z sali sądowej.

Wyrok w sprawie oskarżonych o propagandę komunistyczną.

(Drugi dzień rozprawy).

(—) Wczoraj w drugim dniu rozprawy przeciw młodym wyznawcom Trockiego, przesłuchano dalszych oskarżonych oraz 6 świadków. Następnie zarządzono tajność rozprawy celem odczytania zakazanych broszur, znalezionych w czasie rewizji u aresztowanych.

Wyrok spodziewany jest na dniu dzisiejszym.

Uroczystość narodowa na kresach.

(Koresp. własna „Gazety Porannej").

Probuzna, 11 maja.

Dzień Trzeciego Maja 1925 zaznaczył się serdecznie w pamięci mieszkańców kresowego miasteczka i wsi okolicznych, jako prawdziwe narodowe i państwowe święto.

Obchód ku uczczeniu Konstytucji Trzeciego Maja wypadł niespodziewanie świetnie i podniośle — przy udziale tysiącznych rzesz ludności miejscowej bez różnicy narodowości i wyznań. Jak długo sięga pamięć mieszkańców, była to pierwsza uroczystość w Probużnie, w której wzięła udział tłumny cała ludność w uroczystym nastroju.

Inicjatorami tej podniosłej uroczystości byli szczególnie p. komisarz miasta Świrski, kierownik szkoły Litorowicz oraz znany ze swej działalności na polu narodowem L. Weisinger.

Po odbytych nabożeństwach w kościółku cerkwi i w synagodze gdzie do tłumnie zebranej ludności żydowskiej, po uroczystych modłach, przemówił w gorących słowach wspomniany p. Weisinger, prawdziwy typ Żyda-Polaka, ruszył tysięczny pochód dziatwy szkolnej i całej ludności miasteczka i wsi okolicznych poprzedzony orkiestrą i banderją o barwach narodowych, ku błoniom miej skim, gdzie po wzniosłem przemówieniu jednego z organizatorów uroczystości pochód rozwiązano.

Wzniosła ta manifestacja uczuć ludności Państwa wywarła głębokie wrażenie wśród obecnych i przyczyni się niezawodnie do pogłębienia myśli państwowej i narodowej w tym zakątku kresowym Polski. — Święto narodowe wypadło nad wyraz imponująco.

Z wystawy paryskiej.

Uroczystości, przyjęcia. — Dzień polski.

W wigilję uroczystego otwarcia międzynarodowej wystawy sztuki dekoracyjnej w Paryżu, komisarz generalny polski, p. Jerzy Warchałowski zaprosił krytyków sztuki i dziennikarzy francuskich oraz polskich do polskiego pawilonu i innych działów polskich, udzielając obszernych wyjaśnień, poczem podejmował gości podwieczorkiem w hallu naszego działu w Inwalidach. Wywołana wymiana zdań wśród szczerego uznania dla wysiłku polskiego była początkiem propagandy, która wyraziła się już w całym szeregu pochlebnych wzmianek i artykułów w prasie francuskiej. W dniu uroczystego otwarcia wystawy komisarze generalni cudzoziemscy zostali przedstawieni w pałacu Elizejskim prezydentowi Republiki p. Doumergue. Z naszej strony byli obecni pp.: J. Warchałowski i L. Puget. Wskutek porozumienia komisarzy w czasie trwania wystawy mają być urządzane specjalne dnie poszczególnych narodowości, połączone ze zwiedzaniem odpowiednich działów i przyjęciami. Dzień polski wyznaczono na 25. maja. Pierwsi rozpoczęli Duńczycy przyjęciem w swym pawilonie z okazji przyjazdu duńskiego następcy tronu. Pozatem prezydent Rzeczypospolitej francuskiej zapowiedział odwiedziny pawilonów cudzoziemskich. W tym celu tworzą się ugrupowania. Komisarz generalny polski zaproponował sąsiadom swym na wystawie: Szwecji, Holandji i Czechosłowacji, aby te cztery narodowości przyjęły tego samego dnia prezydenta Rzeczypospolitej, co zostało przyjęte nader sympatycznie.

Australja sprzedaje swą flotę handlową.

Rząd Stanów Zjednoczonych Australji utworzył był własną flotę handlową, złożoną z wielkich okrętów oceanowych, p. n. „Australian Commonwealth Line" w celu utrzymania stalej komunikacji z Europą.

Zamiar był chwalebny, ale flota australijska podzieliła niebawem los tylu już przedsiębiorstw państwowych. Oto władze australijskie, nie mogąc sobie poradzić z wciąż wzrastającemi wymaganiami marynarzy swych i robotników portowych, tudzież z ciągłemi ich strajkami, ujrzały się zmuszone pozbyć się tego kłopotu.

Dzienniki londyńskie podają właśnie ogłoszenie rządu australijskiego, wzywające do składania ofert na nabycie całej floty „Australian Commonwealth Line" razem ze wszelkiemi budynkami i urządzeniami portowemi, należącemi do tego przedsiębiorstwa.

KRONIKA

HOTEL EUROPEJSKI (plac Marjacki).
Przyjechali 13. maja 1925:

Matczyński Marek, obywatel z Chmielek, Tyszkiewicz Marja, obywatelka z Radomia; Gajewska Augustyna, obywatelka z Radomia; Dr. Friedman Adolf, notarjusz z Mielnicy; Derter Izak kupiec z Wiednia; Hofman Józef, przedstawiciel firmy „Polonja" z Katowic; Gładysz Michał, prof. gimn. z Borysławia; Inż. Opitz Marjan z Kałusza; Budzianowski Antoni, prof. gimn. z Kołomyi; Ząbecki Tadeusz, obywatel z Podborza; Kristan Natan, zarządca dóbr z Tarnopola; Miraków, Sergjusz, obywatel z Krzemieńca.

—o—

TEATR WIELKI.

Piątek 15. bm. „Don Juan" (gość. występ J. Węgrzyna).

Sobota 16. bm. o 3 pop. „Obrona Częstochowy" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

Sobota 16. bm. o 7,30 „Casanova".

TEATR MAŁY.

Piątek 15 bm. „Cudowne medjum".

Sobota 16 bm. „Cudowne medjum".

TEATR NOWOŚCI

Piątek 15 bm. „Frasquitta" (występ L. Messal).

Sobota 16 bm. „Frasquitta" (gość. występ L. Messal).

—o—

Występy Lucyny Messal. Świetna diva operetkowa, którą Lwów tak gorąco przyjmuje, wystąpi jeszcze prócz „Frasquity" w „Bajaderze" i w „Ostatnim walcu". We wszystkich tych operetkach L. Messal święciła, jak wiadomo, triumfy w całej Polsce.

Józef Węgrzyn, śmiało można powiedzieć, zawojował naszą publiczność która na wszystkie jego występy wypełniała dotychczas widownię Teatru Wielkiego do ostatniego miejsca. Obok znakomitego naszego gościa publiczność oklaskuje gorąco Janinę Zakrzyńską o której Węgrzyn wyraził się, że jest najlepszą jego partnerką, a która istotnie postać Inezy wyposażyła w tyle piękna i prostoty, że należą się jej słowa gorącego uznania. Na uznanie również zasługują pp. Niemirycz, Hierowski, Bielecki, Lochman i in. „Don Juan" dzięki kapitalnej grze Węgrzyna i bardzo dobremu zespołowi utrzyma się jeszcze długo na repertuarze. Dyrekcja czyni starania, by Węgrzyn mógł grać u nas jeszcze w przyszłym tygodniu.

CYRK A. KORNACKIEGO. Kopernika 33. Codziennie nadzwyczajne przedstawienie zespołu warszawskiego, z genjalną tresurą koni arabskich. Pozatem fenomenalny artysta światowej sławy Z. Breitbart, król żelaza, mistrz w gięciu sztab zębami i rozrywaniu łańcuchów. Bilety wcześniej do nabycia w handlu St. Gabrjela Lwów, Legjonów 3. 2782

—o—

Pierwsze zebranie w sprawie „Tygodnia Czerwonego Krzyża", który trwać będzie od 31 maja do 6 czerwca, odbyło się 13. bm. Uchwalono zaprosić do Prezydjum honorowego: ks. Arcyb. Twardowskiego, p. Wojewodę Garapicha, p. Prez. Neumana i p. Gen. Linde, a przewodnictwo Komitetu Pań objęła pani prez. Naumanowa. Zaprojektowano wiele atrakcji i przedsięwzięć, do współpracy zaprasza się wszystkich życzliwych Czerw. Krzyżowi. Komitet wykonawczy urzęduje codziennie od 12 do 1 ul. Bielowskiego 6.

Zebranie przemysłowców odbędzie się w piątek dnia 15. bm. o godz. 6,30 wieczorem w sali posiedzeń Izby handlowej i przem. Na porządku dziennym: Położenie małopolskiego przemysłu na tle obecnego przesilenia (ref. dr. Ihnatowicz) i Polityka gospodarcza rządu (ref. dr. Roger Bataglia.

Requiem Varhelsta wykona chór męski Polskiego Tow. muzycznego w sobotę 16 maja o godz. 9 w katedrze na nabożeństwie żałobnem za Założycieli, dyrektorów, profesorów i członków czynnych Polskiego Tow. muzycznego. W kwartecie solowym śpiewać będą. Pp. A. Miś, T. Czajkowski, R. Prokopowicz i L. Jeleński.

Walne Zebranie Tow. Przyjaciół Francji odbędzie się w niedzielę 17-go maja o godz. 10, w razie braku kompletu o g. 11 przedpoł. Romanowicza 13 I, p. Porządek dzienny ogłoszony w lokalu Towarzystwa.

Koło Architektów Polskich we Lwowie w porozumieniu z Komitetem budowy kościoła w Stanisławowie, ogłasza konkurs na projekty kościoła i plebanji z terminem 15 czerwca br. Za najlepsze prace przeznaczone są 2 nagrody: 1400 zł. i 800 zł. zakupy po 350 zł. Szczegółowe warunki w Kole Archit. Polskich ul. Zimorowicza l. 9.

Odczyt. Staraniem Koła Mech. Stud. Pol. Lw. odbędzie się odczyt inż. E. T. Geislera, profesora Politechniki Lw. pod tytułem „Psychotechnika, jej drogi i cele" (wybór zawodu) w sali Instytutu Technologicznego ul. Boularda l. 5 w piątek dnia 15. maja 1925. Początek o godz. 7 wieczorem. Odczyt ilustrowany licznemi przeźroczami. Bilety w cenie 2 zł., 1 zł., wstęp na salę 80 gr. wcześniej do nabycia w Księgarni Naukowej (Hotel George'a), w dzień odczytu przy wejściu od godz. 5 pop.

Dyrekcja I. państwowego Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego im. Adama Asnyka we Lwowie ul. Sakramentek l. 7 podaje do wiadomości, że podania o przyjęcie na I. kurs Seminarjum wnosić należy od 1. czerwca do 15. czerwca 1925 włącznie. Do podania należy dołączyć potrzebne dokumenty.

(—) **Czy zabranie ryby z rzeki jest kradzieżą?** Onegdaj sąd wojskowy we Lwowie rozpatrywał sprawę dwu sierżantów 49 pp. którzy przy pomocy eksplozji karbidu ogłuszali ryby w rzece i zabierali je dla siebie bez zezwolenia właściciela. Po przeprowadzonej rozprawie sąd przyjął, że ryby te w płynącej wodzie nie były w posiadaniu osoby trzeciej, a zatem oskarżeni nie dopuścili się kradzieży i uwolnił ich od winy i kary. Oskarżonych bronił adw. dr. Aleksandrowicz, oskarżał prok. Urzędowski.

(—) **Zamach samobójczy bezrobotnego.** Wczoraj na ul. Kaźmierzowskiej obok realności pod l. 35, posterunkowy znalazł jakiegoś mężczyznę w wieku około lat 30, leżącego na ziemi bez przytomności. Pogotowie ratunkowe stwierdziło, że człowiek ów jest zatruty i po przepłukaniu mu żołądka odstawiło go do szpitala. Jak przypuszczają, człowiek ów nieznanego nazwiska był bezrobotnym.

(—) **Czyj złoty zegarek?** Ewa Wilczek, zam. w Zimnej Wodzie zdeponowała wczoraj w policji złoty zegarek damski, który znalazła podczas sprzedaży jarzyny na pl. Unji Brzeskiej.

(—) **Włamanie mieszkaniowe.** Ubiegłej nocy nieznany sprawca po oderwaniu kłódek zawieszonych na drzwiach mieszkania Scrachny Reissa przy pl. Marjackim l. 5, skradł z zamkniętej szafy i trymutki biżuterję wart. 500 zł.

(—) **Nieszczęśliwe manipulowanie granatem.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj robotnika Jana Dydę z Łańcowa pow. Lwów z ranami powstałemi skutkiem wybuchu spowodowanego manipulowaniem znalezionym w polu granatem.

(—) **Za awanturę wywołaną w stanie pijanym** aresztowano wczoraj Liljanę Bilewicz, Julję Bednarczuk Stanisława Dulębę oraz Jana Łozę.

(—) **Pod zarzutem kradzieży 60 zł.** ze szufladki budki owocowej przy ul. Rzeźnickiej na szkodę właścicielki tejże Salki Mühlstein, aresztowano notowanych i karanych złodziei Izaka Auschussmana i Jakóba Neumana.

Aresztant z nożem rzucą się na sędziego.

Dozorca szablą udaremnił zamach.

(—) Wczoraj przedpoł. w biurze sędziego śledczego Sokołowskiego w sądzie karnym przy ul. Batorego omal nie doszło do krwawej sceny. Mianowicie sędzia ten przesłuchiwał niejakiego Faliszczaka, który zachowywał się niezwykle burnie. Gdy po spisaniu protokołu sędzia oświadczył mu, że zawiesza nad nim areszt śledczy, Faliszczak nagłym ruchem stojącemu obok dozorcy wyjął bagnet i usiłował rzucić się na sędziego. Na widok ten drugi dozorca dobył szabli a zmierzywszy nią w głowę Faliszczaka przeszkodził atakowi na sędziego. Następnie z trudem kilku dozorców i posterunkowych odprowadziło awanturnika do celi.

Samobójstwo umysłowo chorej w szpitalu.

(—) Przedwczoraj przywieziono do szpitala powszechnego na oddział nerwowo-chorych 60-letnią wdowę Eleonorę Braunowę i umieszczono ją na I. sali.

Dziś rano służba szpitalna spostrzegła Braunową leżącą nakrytą prześcieradłem a sądząc że śpi, nie budziła jej. Dopiero, gdy przybył lekarz na wizytę, próbowano ją zbudzić. Wówczas oczom obecnych przedstawił się straszny widok. Braunowa leżała uduszona ręcznikiem, z którego zrobiła pętlę zaczepiwszy o poręcz łóżka, a następnie zakręconą około szyji i w ten sposób popełniła samobójstwo.

Na miejsce przybyła natychmiast zawiadomiona o wypadku komisja sądowo-policyjna złożona z sędziego p. Witoszyńskiego, komisarza Batorskiego, oraz lekarzy sądowych. Stwierdzono, że Braunowa popełniła samobójstwo.

Pożar na wsi pod Gródkiem Jagiellońskim.

(—) Telefonicznie doniesiono do Ekspozytury śledczej z Gródka Jagiellońskiego, że przedwczoraj na folwarku Edwarda Stanzera w Dębowej ad Lubień Wielki powstał pożar spowodowany przez 13-letniego Franciszka Ryszowodę syna fornala, który bawił się zapałkami. Powstały pożar zniszczył całkowicie dużą szopę, stajnię na bydło, wóz gospodarski oraz 550 metr. słomy łącznej wart. 15.000 złotych.

Pożar ugaszono całkowicie dopiero następnego dnia. Młodocianego sprawcę ognia aresztowano i odstawiono do sądu.



ROALD AMUNDSEN
słynny podróżnik do bieguna północnego, musiał przerwać swą ostatnią ekspedycję z powodu nastania silnych mrozów w okolicach podbiegunowych.

Z KRAJU

Wyjazd poselstwa polskiego do Teheranu. (w) Wczoraj z Warszawy wyjechało do Teheranu w całym składzie poselstwo polskie z p. Stanisławem Hemplem charge d'affaires na czele.

Zjazd łowiecki 24-ty odbędzie się 18 i 19. bm.

—o—

Wśród pism i książek.

Sensacyjna książka francuska „Małpa".

Na francuskim rynku księgarskim, pojawiła się interesująca egzotyczna powieść dwóch autorów francuskich Maurycego Renarda i Alberta Jeana p. t. „Małpa" ciesząca się szalonem uznaniem krytyki oraz poczytnością, przewyższającą sukces „Atlantydy" Benoit'a. Bohaterem tego dzieła, wytyczającego nowe drogi fantastyczno-naukowej powieści jest Ryszard Cirugue, chemik, mający wysokie ambicje naukowe, który stawszy się wskutek wygranej na loterji posiadaczem wielkiego majątku, urządza sobie wspaniałe laboratorjum, w którem dokonuje niebywale śmiałych eksperymentów chemicznych.

Chcąc wydrzeć organicznej materji jej ostateczną tajemnicę, dochodzi do poznania składu protoplazmy, materjalnej podstawy wszelkiego bytu organicznego, substancji, stanowiącej zasadniczą treść wszelkiej tkanki organicznej — pramaterji życia — którą sam zdoła wytwarzać, dzięki celowej eksploatacji wykrytych przez siebie właściwości radu, stając się twórcą nowej nauki, nazwanej przez niego radjoplastyką.

Wynalazki jego coraz śmielsze, pozwalają mu wypełniać najskrytsze życzenia i współzawodniczyć z przyrodą. Wytwarza w retorcie

swojej owoce, zwierzęta oraz sztucznego człowieka, — a w końcu stwarza trzy trupy, według swego własnego wzoru, poczem następnego dnia zostaje zamordowany.

Policja paryska ma nielada zagadkę do rozwiązania, — bo oto jednego i tego samego dnia, znajdują w Paryżu, w Dijon i w dwóch jeszcze miastach prowincjonalnych równocześnie cztery trupy ciała Ryszarda Cirque a wszystkie zwłoki są tak do siebie podobne, iż niepodobna ich odróżnić. Krewni i znajomi, we wszystkich czterech trupach poznają zamordowanego Ciruque, to też wszystkie cztery, zostają pogrzebane w jednym grobie.

Książka ta, pełna niesamowitej oryginalności i demonizmu, jest napisana świetnie, żywo i interesująco — i kulturą swoją oraz wykwintem formy i treści, przewyższa dzieła najwybitniejszych z tego zakresu pisarzy francuskich. Jest powieścią najsensacyjniejszą, przy najwyższych walorach artystycznych.

—o—

Z prasy. Z inicjatywy Warszawskiego Tow. Akwarjów i Terrarjów (ul. Jezuicka 4, Muzeum Pedagogiczne) powstaje w Polsce pierwsze specjalne pismo poświęcone zamiłowaniu do akwarjów i terrarjów. Zagranicą podobne pisma istnieją już oddawna, ciesząc się należytem poparciem, powstanie więc u nas tego rodzaju wydawnictwa należy podkreślić z uznaniem. Zamieszczane w niem spostrzeżenia i opisy mogą być również materjałem pożytecznym dla prac naukowych. Adres Administracji: Warszawa, ul. Bednarska 9, tel. 216-54.

—o—

Małpolud w Europie.

(+) Do Neapolu przybył z Indji parowcem osobliwy okaz małpoluda. Stworzenie to, liczące 22 lat wieku, ma pierś porośniętą włosami długości 10 cm, zaś głowę niezwykle małą, pozbawioną zarostu. Porusza się jak małpa, nie wydaje żadnych dźwięków, a porozumiewa się z otoczeniem zapomocą gestów. W towarzystwie pewnego Indusa małpolud udaje się do Londynu, gdzie zbadają go lekarze. Na statku omal nie udusił jakiejś młodej damy, która zaczęła się z nim droczyć.

Morderca przykuty nieznaną siłą do miejsca zbrodni.

Tajemniczy starzec na ustroniu. — Dziwne hałasy w domu odludka. — Jęk z za szafy.

Niejaki Aleksander Bachrim, 80-letni staruszek, mieszkał sam jeden w małym domku na ubocznej ulicy w Bukareszcie. Bachrim z nikim absolutnie nie obcował, a pomimo, że stosunki jego majątkowe były zupełnie dobre, nie trzymał służby. Od czasu do czasu odwiedzał Bachrima

przyjaciel jego, 30-letni Spiro Badea,

osobnik znany policji z podejrzanego trybu życia. Przed kilkoma dniami sąsiedzi Bachrima usłyszeli w mieszkaniu jego jakieś dziwne hałasy i szmery, nikt jednak doń nie zapukał, gdyż wiedziano, że swoim zwyczajem nikomu nie otworzy.

Nazajutrz rano,

gdy do południa nie widziano Bachrima, który codziennie rano wychodził na miasto, zadecydowano posłać po policję. Zawezwany komisarz przybył natychmiast i polecił otworzyć drzwi. Wszedłszy po pokoju, policja ujrzała starca leżącego na łóżku. Oględziny wykazały, że został on uduszony.

Wszystkie szafy były pootwierane, a bieli na i ubranie rozrzucone po podłodze. Podczas, gdy funkcjonarjusze policji dokonywali ścisłej rewizji mieszkania usłyszeli nagle

cichy jęk, wydobywający się z ciemnego kąta,

z poza jednej z szaf.

Stał tam młody człowiek, trupio blady, w którym sąsiedzi poznali owego przyjaciela Bachima, Spira Badea. Przyznał się on do zbrodni, której dokonał w celu ograbienia staruszka Łup jednak był niewielki, gdyż znalazł w biurku zaledwie 600 lei. Po dokonaniu zabójstwa zabrakło mu odwagi do opuszczenia mieszkania i całą

noc spędził razem z nieboszczykiem.

Ta straszna noc oraz aresztowanie zrobiły na zbrodniarzu tak silne wrażenie, że gdy go odstawiono do więzienia, dostał pomieszania zmysłów.

Amerykańscy bandyci przy robocie.

Bezczelny napad na pasażerów tramwajowych.

O napaści bandytów, jakiej jeszcze nie notowano, donosi prasa amerykańska. W najludniejszym i najbardziej handlowym punkcie miasta Maywood w pobliżu Chicago, na przystanku przy zbiegu ulic 11-tej i Madison wsiadło do tramwaju kilku młodych ludzi o powierzchowności uczniów gimnazjalnych. Z tego punktu do następnego przystanku jedzie się około 3 minut. Była to chwila przedwieczorna, poprzedzająca zapalanie lamp w tramwajach i latarń ulicznych. W sekundzie, gdy konduktor dał sygnał na ruszenie, z ławek powstało pięciu bandytów. Jeden z nich sterroryzował konduktora, drugi wybiegł na przednią galeryjkę i lufę rewolweru przyłożył do czoła woźnicy trzej pozostali zaczęli szybko opróżniać kieszenie pasażerów, którzy pod grozą rewolwerów podnieśli ręce w górę. Działali zwolna i bez zdenerwowania, wyjmując kobietom koleczyki z uszów, zabierając pugilaresy, portmonetki i zegarki. Między publicznością było kilka kobiet, które zachowywały się zimno i odważnie. W ciągu tak krótkiego czasu bandyci zdołali zabrać pasażerom wszystko co miało jakąkolwiek wartość. Przed dojściem tramwaju na przystanek, wyskoczyli w biegu na ulicę i błyskawicznie zmieszali się z tłumem.

3-ci Maj w Żółkwi.

Żółkiew w maju.

Nadzwyczaj uroczyście obchodził tego roku nasz gród rocznicę Konstytucji 3. Maja.

Dnia 2. maja popołudniu udekorowały się domy chorągwiami o barwach narodowych i nalepkami w oknach. W godzinach wieczornych przeciągnął ulicami miasta korowód orkiestry tutejsz. pułku z oddziałem wojska.

Nazajutrz wczesnym rankiem już, przy cudnej pogodzie majowej, zaczęły napływać z okolicy do miasta delegacje szkół towarzystw i ludności wiejskiej, by wspólnie z tutejszem społeczeństwem obchodzić to wzniosłe święto narodowe.

Przed pięknie umajonym ołtarzem na placu przedzamkowym widzimy naczelników i reprezentantów wszystkich Władz państw., wojskowych i komunalnych, Tow. Pań św. Tomasza i św. Salomei, TSL., Tow. Sokół i Gwiazdę ze sztandarami młodzież akademicką, grupę włościan przedstawiających kosynierów z symboliczną armatą z pod Racławic, młodzież gimnazjalną z własną orkiestrą, skaut żeński i męski, dziatwę szkolną z tutejszych i okolicznych szkół, oraz nieprzejrzane rzesze tutejszej inteligencji i ludności itd. itd,

Oddziały wojska tutejszego 6. p. strzelców konnych dostroiły się barwnie do całości.

O godz. 10 odprawił mszę polową ks. prob. Ożga w asystencji księży Rysia i Zwolińskiego podczas której odśpiewał pięknie chór tutejszego Kółka amatorów sztuki i muzyki, mszę Gounoda.

Po ukończeniu mszy św. wstąpił na kazalnicę ks. prof. Gorniesiewicz i w porywających słowach skreślił on historję dnia i stawiając za prawzór bohaterów z pod Cecory, spoczywających w tutejszej Kollegjacie (Farze) — wzywał do jedności i zachowania wiary.

Równocześnie z mszą polową odbyło się przy udziale Władz i licznych wiernych nabożeństwa w tutejszej gr. kat. cerkwi i historycznej bożnicy, gdzie po odprawieniu modłów, wygłosił piękną mowę okolicznościową p. prof. gimn. Mildwurm,

O godz. 11.15 odbył się pochód Rynkiem ulicami Sobieskiego, Turynecką i St. Żółkiewskiego ku Rynkowi, gdzie po defiladzie wojskowej się rozwiązał.

Zgodnie z życzeniem p. Prezydenta Rzpltej, by dzień ten uczynić radosnym, odbył się na Wałach królewskich w godzinach popołudniowych koncert ludowy Orkiestry tutejszego pułku.

Wieczorem odegrało tut. Kółko amotorów sztuki i muzyki w salach Sokoła operę ludową „Krakowiacy i Górale" poprzedzone przemową p. radcy Sawickiego.

E. Hay.

Feljeton „Gaz. Por." z d. 16 5 1925

ANDRE COUVREUX. 42

Inwazja Makrobów.

Przychodził mi na pamięć opis straszliwej agonii górników, których katastrofa kopalniana, spowodowana wybuchem gazów, zagrzebała w szybie węglowym... Nasze położenie o tyle było lepszem, żeśmy przynajmniej na światło dzienne wydostać się mogli i umrzeć tam, w tych nurtach, których zimnym objęciem uszliśmy przed dwoma dniami.. Taki już nam koniec sądzony widocznie!...

Z tem wszystkiem — makroby nie dały znaku swej obecności od jakich 30 godzin, t. j. od chwili, w której ów łomot straszliwy, nocą zasłyszany, zwiastował nam zawalenie się mostu Jena pod ich gigantycznym naporem. Prosta logika jednak kazała wnioskować, że gdyby te twory Tornady były cofnęły się istotnie w niepowrotną dal, byłyby doszły nas przecie radosne okrzyki tłumów, tysiące ludzi, uczepionych — jak muchy — na wieży Eiffla, byłyby rozsypały się po przeciwległem wybrzeżu Sekwany. Podzieliłem się moją uwagą z baronową i panem Serviat, którzy milczącem skinieniem zaaprobowali me zdanie. Że jednak usta ich poruszały się przytem bezgłośnie, tknęło mię naraz podejrzenie..

— Macie więc państwo coś do jedzenia? — zagadnąłem nagle, nie dając im czasu do namysłu.

— Nie, gdzież tam... skądżeby... to jest tylko.. — krztusiła się baronowa. — Trzymamy w ustach pastylki kokainowe — wyznała po chwili wahania. — Profesor miał ich parę — nosi je zawsze przy sobie z powodu swego chorego żołądka... To uspokaja nieco głód: ale — do krocset — wolałabym dobry płat indyka z truflami!... — dodała, uderzając się po imponujących rozmiarów frontonie.

Gastronomiczna ta reminiscencja rozbudziła we mnie na nowo uśpioną chwilowo hydrę głodu Zdobywszy po długich prośbach i naleganiach jedną pastylkę dla Zuzanny, której podałem ją ukradkiem, jak najcenniejszy skarb, oświadczyłem w głos, że położenie nasze stało się nie do zniesienia dłużej i że czas już najwyższy zobaczyć, co też dzieje się na mieście. P. Serviat żywo mi przywtórzył i dodał, potrząsając swą tajemniczą butelką, że czeka tylko odpowiedniej chwili, by zatruć wodę w Sekwanie.

— Słusznie więc pan mówi: trzeba, żeby się jeden poświęcił dla wszystkich. Ktoś z nas wyjść musi z podziemi, by mię poinformować, co dzieje się z naszymi „micrococci aspiratores"! Przecież pochłonąwszy ofiar tyle, muszą poczuć pragnienie: a wtedy.. ho — ho! już ja im dogodzę!...

Zdawał się pewnym swego.

Wszyscy spojrzeli po sobie. Któż z obecnych zechce poświęcić się dla dobra ogółu?... Baronowa oświadczyła, że chętnie uczyniłaby to sama — nie w takich — to ona bywała opałach wśród ekspedycji swoich w dalekie ziemie Kafrów i Zulusów — ale cóż — gdyby musiała rzucić się w danym razie wpław...

— Wszak pani doskonale pływa, baronowo — poddawał p. Serviat.

— Tak, doskonale, tylko nie w nagolennikach..

— A cóż prostszego, jak zdjąć je...

— Profesorze kochany, baronowa d'Unès nie dekoltuje się w ten sposób.

Prawda! Pod zbroją miała jedynie koszulę na sobie. Zatem wstydliwej niewieście nijako było skromność swą na szwank narazić!...

— Już mi się nawet uśmiechnąć nie chciało na myśl o tej grubej Walkirji, którą w tej eksploracyjnej wyprawie po wzburzonych falach łatwo byłoby wziąć za nowy gatunek makroba... C. d. n.

Straszna katastrofa tramwajowa w Wiedniu.

18 osób ciężko rannych — wagony zdruzgotane.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 14 maja.

Onegdaj wieczorem zderzyły się dwa tramwaje na ulicy Hochwiesenstrasse. Z powodu wielkiej szybkości jazdy w chwili zderzenia skutki były fatalne. 18 osób jest bardzo poważnie poszwankowanych, zaś wagony tramwajowe zostały zupełnie zniszczone.

50-miljonowe miasto.

(+) O ile wzrost ludności Nowego Jorku pójdzie nadal w dotychczasowem tempie, to gigantyczne to miasto w r. 1975 powinno osiągnąć potworną liczbę 50 miljonów mieszkańców. Oczywiście w ślad za tem musiałoby iść znaczne rozszerzenie miasta i rozbudowa komunikacji, tak, by miljonowe rzesze łatwo mogły się komunikować z centrum (City). Coprawda, nawet współczesna fantazja nie jest wstanie wyobrazić sobie miasta o 50 miljonach mieszkańców!

Sport

Pierwsze zawody kręglarskie we Lwowie.

Zwycięstwo odniósł klub „Kresowiec".

Lwowskie Towarzystwo Strzeleckie dało inicjatywę, zapoczątkowaną przez p. Zimnego aby celem podtrzymania tak ze sportu kręglarskiego urządzić odpowiedni turniej istniejących we Lwowie Klubów. Turniej taki, pierwszy w Małopolsce, odbył się dnia 27. kwietnia do 2. maja na Strzelnicy przy ulicy Kurkowej. Udział w nim wzięły następujące kluby: 1) Trzymaj się deski; 2) Poniedziałkowy, 3) Drzymały (Sokół); 4) Strzelnica; 5) Oszczędność; 6) Kresowiec (urzędnicy kolejowi); 7) Gwiazda; 8) Przyjemniaszek; 9) Zgoda (kupcy); 10) Jedność; 11) Policyjny i 12) Rodzina.

W skład komisji kwalifikacyjnej wchodzili p.p. Terlecki (prezes), Mazurkiewicz, kom. Kajdan, nacz. Cieśkiewicz, Podłowski i Wesołowski.

Wyznaczone były trzy premje w dyplomach i żetonach: 1) dla pojedyńczych klubów za wszystkie gry razem, 2) dla pojedyńczych klubów za pojedyńczą grę i 3) osobiste i wszystkie gry.

Wynik turnieju był następujący: Klub Kresowiec otrzymał pierwszą premję ogólną i trzy pierwsze premje za pojedyńczą grę, czyli klub ten stanął na pierwszem miejscu. Drugą premję ogólną otrzymał Klub policyjny, a trzecią ogólną Strzelnica. Osobiste premje za doskonałą grę otrzymali: 1) Klub „Trzymaj się deski" za latającego kręgla 2) Józef Hotyński (Trzymaj się deski). 3) nadkom. Adolf Kozakiewicz (Policyjny) i 4) Maryla Weleszczukowa (Przyjemniaszek).

Uroczyste rozdanie dyplomów i nagród odbyło się ubiegłej soboty wieczór w sali Strzelnicy.

—o—

Czarni—Hasmonea. Rawanżowe zawody odbędą się w niedzielę 17. bm. na boisku Hasmonei za rógatką Łyczakowską o 5 popoł. Ostatnie trzy zawody wygrali Czarni — spodziewana jest dlatego zacięta walka, szczególnie, że drużyna Czarnych znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie. Hasmonea zaś jest drużyną nieobliczalną i gdy naprawdę chce stawia dzielnie czoło nawet pretendentom do mistrzostwa Polski. Ciekawe te zawody poprzedzi spotkanie Biali—Jutrzenka o mistrzostwo Kl. b.

—o—



RADIO

— Kup pan ten radioaparat, usłyszy pan śpiew artysty niewidzialnego!

— Wolałbym go widzieć, niż go tak słyszeć!

Akadem. Związek Sportowy (Lwów, ul. Łozińskiego 7, urządza turniej Narodowy szermierczy o mistrzostwo Polski we Lwowie, w dniach 31. maja i 1. czerwca 1925 (Zielone Święta).

Propozycje. 1) Turniej otwarty wyłącznie dla amatorów powyżej lat 18; 2) Zgłoszenia do dnia 20. maja na ręce Komitetu urządzającego (adres AZS. Lwów ul. Łozińskiego 7). 3) Wpisowe wynosi 5 zł. od jednej broni, 8 zł. od dwóch 12 zł od trzech; termin uiszczenia wpisowego 20. maja na ręce komitetu (adres jak wyżej). 4) Wszyscy zgłaszający się muszą przez swe kluby należeć do Polskiego Związku Szermierzy (adres: Kraków, ul. Łobzowska 14, p. Adam Papée). 5) Co do stroju i broni obowiązują ściśle przepisy F. I. E. 6) Jury złożone z amatorów. 7) Zwycięzcy w turnieju otrzymają nagrody. 8) Zawody na florety odbędą się do 3 pchnięć (system lepszy z 5). 9) Zawody na szable odbędą się do 2 pchnięć (system lepszy z 3). 10) zawody na szable odbędą się do 4 dotknięć (system lepszy z 7). 11) Turniej odbędzie się na zasadach walki o zwycięstwo (gara efficace) bez uwzględnienia wartości artystycznych robienia bronią. 12) Turniej zakończy Assaut de Gala w charakterze akademji.

Przychodzą do przekonania. Wiedeński „Sportiagblatt" opisując pierwszy dzień zawodów Pogoń—WAC. przychodzi do następujących konkluzji: „W końcu zauważyć wypada, iż o ile wiedeńskie kluby mają i nadal cieszyć się w Polsce poszanowaniem, to muszą zjeżdżać w najlepszym składzie, by móc należycie bronić tak sławy klubów, jak honoru austrjackiej piłki nożnej. A w szczególności pilnować się muszą, gdy wyjeżdżają do lwowskiej Pogoni. Klub ten jest bezsprzecznie najlepszym w Polsce i w obecnym swym składzie, prawie że dorównywujący wiedeńskiej pierwszej klasie. Wypadek podobny jak WAC. nie śmie się poraz drugi wydarzyć."

Zwracamy uwagę na „Boks" kpt. Barana, pierwszy polski podręcznik, omawiający wyczerpująco sztukę sportu pięściarskiego.

„Das Buch vom Tennis", Oskara Kreuzera, nakładem B. G. Teubner, Lipsk, zyskało sobie i u nas ogromną popularność. Jest to w bogatej zresztą sportowej literaturze niemieckiej jedyna książka, obejmująca całokształt sportu tennisowego. Wartość jej polega na tem, iż udziela ona wskazówek zarówno stawiającym pierwsze kroki tennisiście, jak i wtajemnicza doświadczonego gracza w wyższe zasady taktyki. Obok części ściśle fachowej (technika, taktyka) zawiera książka powyższa bogaty materjał z historji organizacji sportu tennisowego.

Program kongresu FIFA. w Pradze, został ogłoszony. Obrady rozpoczynają się 24. maja i trwać będą ewent. do 26. maja. Porządek dzienny ustalono, jak następuje: 1) otwarcie kongresu; 2) stwierdzenie listy obecnych; 3) potwierdzenie uchwał paryskich; 4) sprawozdanie sekretarjatu; 5) sprawozdanie kasowe; 6) przyjęcie nowych członków, a) Federacion Deportiva Guyaquil, b) Federacion Deportiva „Los Rios", c) Liga Paraguaya de Football, d) Federacion Chilen de Football; 7) propozycje zmian statutu i przepisów; 8) amatorstwo a zawodowstwo; 9) prace przygotowawcze do obrad „International Board" (13. czerwca), ustalenie reguły „spalonego". 10) wybory; 11) ustalenie czasu i miejsca najbliższego kongresu; 12) ustalenie zawodów międzypaństwowych na rok 1925/26; 13) różne.

Najważniejszym punktem jest bezsprzecznie kwestja amatorstwa i zawodowstwa zajmie ona najprawdopodobniej najwięcej czasu.

Niemiecka lekkoatletyka może się mimo początku sezonu poszczycić pięknymi wynikami. Na zawodach, które odbyły się ubiegłej niedzieli w Dreźnie przebiegł Pelzer 400 m. w czasie 48.9 s., w biegu na 100 m. osiągnął Houben czas 10.8 s., drugie miejsce zajął Koernig (Wrocław) 10.9; w biegu 110 m. z płotkami przypadło pierwsze miejsce Köpkemu (Szczecin), czas 15.6 s., w rzucie dyskiem osiągnął Hänchen 40.10 m.; w rzucie oszczepem osiągnął Zimmerman 58 m.; skok w wyż stał się łupem Köpkego, który przeskoczył 1.85 m

Urodzaj na rekordy dyskowe. Przed niedawnem poprawił Hauser własny rekord światowy z 47.10 m. na 47.88 m. Radość jego była krótkotrwała, gdyż zaciekły konkurent jego Hartranft w cztery dni później rzucił dyskiem 48.63.

Zwycięzca olimpijski Abrahams ciężko kontuzjonowany. Zwycięzca olimpijski w biegu na 100 m. Abrahams doznał przy skoku w dal ciężkiej kontuzji nogi, tak, iż musiano go znieść z boiska.

Paddoc i Murchison podróżują obecnie po Chinach, gdzie zbierają jak zwykle, laury zwycięstwa.

Już dzisiaj przygotowuje się Szwecja intenzywnie do igrzysk olimpijskich. Na apel komitetu olimpijskiego zdeklarowało się 200 obywateli składać przez 4 lata po 100 koron na fundusz olimpijski. Uzyskane 80 tysięcy koron zużytkowuje komitet na zaangażowanie 7 trenerów.

—o—

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 14. maja.

Prócz Gazów zachodnich, za które płacono do 2 05, inne akcje, niekotowane doznały dziś znowu obniżenia się kursów. Jaworzno spadły na 10 9) (za 25) i 10 70 (za 100), Gazy na 8 25, Brugger na 0 20, Len na 0 20, za Radziwiłła płacono 1 5 — 1 60.

Ruch cokolwiek większy przy popycie na Gazy zachodnie, Jawo-

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 14 maja 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	14 maja płaca zł	płaca gr	żądania zł	żądania gr	transakcje
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	47	—	50	0·48 – 0 49
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Kemercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	05	—	07	0·06
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	25	—	27	0 26
1000	—	—	Bank Rolniczy . .		—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7	50	7	75	7 60—7·65
1000	3000	25 gr	Chodorow	3	0	3	60	3 55
1000	2000	50 gr	Chybie	4	.5	4	15	4 10
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—		—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw		—	—		—
140	14000	140	Gafota	—		—	—	—
140	800	—	Galicja		—	—		—
1000	—	—	Gazolina	1	5	1	60	1·50 1·55
140	600	—	Górka		—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—		—	—	—
280	200	5000	Krakus		—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .			—	—	—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.			—	—	—
1000	4000	—	Oikos	1	45	1	65	1·50 - 1·55
500	750	4 gr	Parowozy		—	—		—
500	200	1000	Pezet		—	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokncie			—	—	
500	350	20000	Polska nafta . . .		21	—	23	0 22
500	400	—	Polskie Tow. Bud.		—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga					
140	280	—	Rakszawa	1	30	1	40	1 35
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—		
200	140	—	Siersza elektr. . .			—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .			—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—		—	—
1000	—	1800	Tebate			—	—	—
700	700	20000	Tepege				—	—
1000	350	—	Tespy	—	—	—	—	—
140	280	—	Trzebinia					—
500	1000	—	Ursus					—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	1	0	10	90	10 75
140	90	—	Impex		—	—		—
500	200	1500	Polski Glob . . .		—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	/	—	—		—
1000	210	—	Polsot		—	—		—
140	240	4500	Toban	—	—	—		—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

rzno i Len. Z powodu małej ilości kupujących kursa akcji kotowanych kształtowały się wybitnie zniżkowo. Transakcje skromne.

Potaniały: Chodorów (3·55), Nafta (0·22 — ostatnio 0·35, Rakszawa (1·35), Oikos (1·60), płacono za Pokred 0·07, B. Hipot. 0·48 do 0·49, Przemysłowy 0·26.

Z papierów państwowych notowano pożyczkę konwersyjną 0·44. Tendencja zniżkowa. Usposobienie bardzo słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 14 maja.

Hipoteczny 0·48, 0·49, Przemysłowy 0·26, Pokred 0·06, Browary 7·60, 7·65, Chodorów 3·55, Chybie 4·10, Gazolina 1·50, 1·55, Oikos 1·50, 1·55, 1·60, Nafta 0·22, Rakszawa 1·35, Zieleniewski 10·75, Poż. konwers. 0·44.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Lwów, 14 maja.

Brugger 0·20. Gazy wschodnie 8·25. Gazy zachodnie 1·90, 1·95 2·00, 2·05. Jaworzno (100) 10·70 (25) 11·00, 10·90, (drobne) 11·35. Len 0·19, 0·20. Radyiwiłł 1·50, 1·55, 1·60.

Giełda zbożowa.

Lwów, 14. maja.

Stagnacja w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Silna podaż w ziemniakach (sadzonki) po zł. 6.25 do 6,59. Zainteresowanie dla owsa kanadyjskiego. Tendencja chwiejna. Usposobienie nadal słabe.

Obroty prywatne.

Lwów, 15 maja.

Wczoraj tendencja chwiejna. — Obrót ożywiony.

Dolary amer. 5·17 do 5·18[1]/[4], **dol. kanadyjskie** 5·14 do 5·15[1]/[4], **korony czeskie** 0·15[1]/[4] do 0·15[1]/[2], **leje** 0·02[1]/[8] do 0·02[1]/[2], **franki franc.** 0·27[1]/[3] do 0·27[2]/[3], **frank szwajcarsk.** 1·00 do 1·01, **funty szterl.** 24·60 do 24·70. **Ruble** a 500 i a 100 za 1 tys. 0·00 zł. do 0·00 zł. **drobne za 1 tys.** 0·00 do 0·00 zł. **niemieckie** tys. stare za 1 tys. 0·00 do 0·00 gr., **korony austr.** za tys. 0·00 do 0·00 gr.

Złoto: 20 kor. 21·70 do 21·80 20 frank. 19·70 do 19·80, 20 marki 24·75 do 24·85 10 rubli 26·85 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·43 — 0·43[1]/[3], 1-kor. austr. 2·27 – 2·28 florenv 5·17—1·18, srebr. ruble 1·80 — 1·84 **kopiejki za rubel 0·80—0·82.**

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Paryż 26.95, Londyn 25.08, N. Jork 516.7, Włochy 21.18 Berlin 123, Wiedeń 72.80, Praga 15,30, Warszawa 99.10, Budapeszt 0.72,6, Białogród 8.40, Bukareszt 2,50.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Dolary 70560, marka niem. 16820 angielskie 3444, francuskie 3699, holenderskie 28410, włoskie 2905, jugosłowiańskie 1146, polskie 13610—13660, rumuńskie 353½, szwajcarskie 13670, węgierskie 9955 czeskie 2098.

Począwszy od 16. bm. zebrania giełdy wiedeńskiej w soboty nie będą się odbywały.

Akcje: Zieleniewski 152½, Silesia 9800, Fanto 175, Karpaty 125, Galicja 1000, Siersza 41, Bank Małopolski 435, Bank Hipoteczny 7000, Kompas 163, Goleszów 394, Portland cement 284, Nafta 130, Mraźnica 41—44½, Tepege 17, Browary lwowskie 110,

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 80 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 85 gr. za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 490 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia niemiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Plockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Masłanski.